Należytość pocztowa opłac. gotówką. Dla Członków Związku bezpłatnie.

Wiadomości GRAFICZNE

ROK XXXIV NR 3

MARZEC 1948

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Redaguje Komitet. Wydawca Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. w Polsce, Kraków, Karmelicka 34

# Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego

**W dniach 10 i 11 marca br.** odbyło się w Krakowie kolejne posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Obradom przewodniczył kol. **Koczub,** przewod. Zarządu Gł., protokół prowadził I. sekretarz kol. **Rasiński.**

Po przyjęciu proponowanego przez kol. Koczuba porządku obrad, kol. **Rasiński** odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia plen. Zarządu Gł., który przyjęto bez poprawek.

W pkt. 2 kol. **Koczub** wygłosił referat pt. „Sytuacja w przemyśle poligraficznym na tle nowego układu zbiorowego pracy". Referent, omawiając treściwie zasadnicze momenty w przemyśle, uwypuklił zachodzące niedociągnięcia oraz wysunął odpowiednie wnioski, których wprowadzenie i przestrzeganie w życiu organizacyjnym pozwoli na wyeliminowanie niedociągnięć i skierowanie wysiłków na tory harmonijnej współpracy dla dobra przemysłu. Jednym z zasadniczych momentów musi być stanowcze przestrzeganie przez Związek wprowadzenia pracy normowo-premiowej i oparcie wystąpień ekonomicznych na bazie ścisłego i uczciwego interpretowania nowego układu zbiorowego. Ponadto referent wskazał, iż szybciej zdążymy do całkowitego wprowadzenia w życie nakreślonych przez obecny ustrój zdobyczy robotniczych, o ile działacze związkowi i ogół członków zrozumią zasady słusznej polityki państwa i zerwawszy z obojętnością, powiążą pracę swą z wytycznymi tej polityki.

W zakończeniu referatu kol. Koczub zaznacza, iż momenty i wnioski, ujęte w referacie, zostały uzgodnione przez ścisłe Prezydium Zarządu Gł. i wnioski te w dyskusji należy traktować jako wnioski Prezydium.

Dyskusja obszerna nad referatem rozszerzyła wiele zagadnień i w wyniku zadecydowano jednomyślnie uznanie referatu za właściwe odzwierciedlenie stosunków w przemyśle. Wynikające z referatu wnioski, dotyczące dalszej taktyki postępowania, postanowiono ściśle wykonać w terenie.

W dalszym punkcie obrad kol. Koczub omówił sprawy dotyczące układu zbiorowego. Poinformował m. in., iż protokoły dodatkowe do układu załatwiono już ostatecznie dla introligatorów, Wojsk. Instytutu Geograficznego, oraz Gł. Urzędu Pomiarów Kraju. Protokół dodatkowy Państw. Wytw. Papierów Wartościowych został złożony w Ministerstwie Pracy do zatwierdzenia. Natomiast protokół dodatkowy dla pracowników administracyjnych został przez Ministerstwo oddalony i znajduje się w ponownym opracowaniu.

Następnie kol. **Koczub** informuje, iż przy Związku Wydawców Polskich powstała obecnie Sekcja Poligraficzna. Zadaniem Sekcji tej, w skład której wchodzą najpoważniejsze Spółdzielnie Wyd., jest reprezentowanie wspólnie z CZPZG przemysłu poligraficznego. Związek nasz wita z zadowoleniem nowopowstałą Sekcję, wierząc, iż współpraca z ciałem, reprezentującym znaczną większość przemysłu, przyniešć winna wiele dodatnich rezultatów. Jedną z pierwszych prac Sekcji jest wspólne uzgodnienie ze Związkiem jednolitej interpretacji punktów układu zbiorowego. Należy więc w niedalekiej przyszłości oczekiwać, iż wiążące instrukcje, wynikające z postanowień układu zbiorowego, wydawane będą wspólnie z podpisami Sekcji i Związku. Pozwoli to na wyeliminowanie stosowanej dotychczas dwutorowości, dającej jaskrawy dowód braku współpracy.

Na konferencji z Sekcją uzgodniono już interpretację kilku punktów układu dotyczących m. in. zapłaty za pracę w święta oraz wynagradzania uczniów, przyjmując zasady referowane przez Związek. Wznowiono obrady nad regulaminem szkolenia uczniów oraz ustaleniem stawek płac pracowników administracyjnych. Rozważano zagadnienie opłacania podatku od zapłaty za pracę w godzinach nadliczbowych. Wobec uzyskanych informacji, iż Ministerstwo Pracy i Op. Społ. występuje z wnioskiem o zastosowanie ulg podatkowych do pracowników niektórych zawodów, którzy przy pracy na normy w odpowiednim procencie przekraczają zasadniczy zarobek, postanowiono, iż Związek zwróci się do Ministerstwa o zamieszczenie na wykazie również przemysłu poligraficznego. Wniosek ten niezwłocznie do Ministerstwa Pracy wniesiono i został przychylnie załatwiony.

W sprawozdaniu sekretariatu kol. Koczub m. in. poinformował o dokonaniu przeniesienia siedziby Zarządu Okręgu Związku z Gdyni do Gdańska. W związku z tym, podczas przeprowadzania lustracji na skutek nie nadsyłania sprawozdań z b. Okręgu Gdynia, kol. Koczub stwierdził prowadzenie niewłaściwej gospodarki w Gdyni. Za dopuszczenie do takiego stanu odpowiedzialni są przewodniczący i sekretarz b. Okręgu. Po rozpatrzeniu zebranych materiałów, potwierdzających wysuwane zarzuty, plenum Zarządu Głównego postanowiło jednomyślnie zawiesić w prawach członkowskich na okres 4 tygodni b. przewodniczącego Okręgu Gdynia, kol. Białachowskiego Bernarda a b. sekretarza kol. Nasarzewskiego Alfonsa zawiesić w prawach członkowskich na okres 13 tygodni. Zarazem postanowiono od obydwu żądać zwrotu kwot wydatkowanych z funduszów związkowych a nie uznanych przez Komisję Rewizyjną i Zarząd Główny.

Z kolei rozpatrywano podpisany przez chemigrafów łódzkich protokół, wprowadzający zmiany czasu i warunków pracy w zakładach. Z uwagi, iż protokół ten stoi w sprzeczności z postanowieniami układu zbiorowego, Zarząd Gł. nie przyjmuje go do wiadomości i sprzeciwia się jego istnieniu.

W związku z tym zobowiązano Radę Chemigrafów do przeprowadzenia na miejscu w Łodzi dochodzeń i rychłego

---

*Zarządom Okręgów, Oddziałów i Sekcyj, wszystkim Członkom Związku, Komisji Centralnej Związków Zawodowych i bratnim Organizacjom*

*SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE*

*śle*

*ZARZĄD GŁÓWNY i REDAKCJA*

powiadomienia Zarządu Gł. o wynikach.

Następnie kol. **Rasiński** złożył sprawozdanie z referatu kult.-oświatowego. W sprawozdaniu tym m. in. omówił prace przygotowawcze do Festiwalu, organizowanego przez KCZZ na czas Kongresu Związków Zaw., oraz czynione starania Zarządu Gł. o uzyskanie stałych dotacyj od przemysłu. Uzyskanie tych dotacyj wybitnie przyczyni się do realizacji wielu zamierzeń w dziedzinie kult.-oświatowej Związku. Podkreślił przy tym, iż uzyskane z zewnątrz fundusze rozdzielane będą jedynie pomiędzy te placówki związkowe, które w stałych miesięcznych sprawozdaniach obrazować będą właściwą działalność według ramowych wskazań Zarządu Głównego.

Sprawozdanie referatu WF i Sportu, w zastępstwie nieobecnego kol. Warchała omówił również kol. Rasiński. Poinformował o zorganizowanych dotychczas klubach sportowych, których istnieje 11, oraz o odbytym obozie narciarskim w Szklarskiej Porębie. Obóz ten zorganizowany przez Zarząd Gł., mimo szczupłej stosunkowo liczby uczestników, spełnił zadanie swe całkowicie zadowalniająco. Ponadto podkreślił, iż podstawowym zadaniem związkowych placówek sportowych nie powinno być nastawianie klubów na sport wyczynowy (uzyskiwanie rekordów, mistrzostw), lecz rozbudowa wychowania fizycznego wszerz, celem objęcia najszerszych rzesz członków. Baczną przy tym uwagę zwracać należy na zdrowe stosunki koleżeńskie i moralne.

Kol. **Tyrankiewicz** omówił z zakresu referatu bezpieczeństwa i higieny pracy projekt rozporządzenia o higienie pracy w zakładach a przygotowywany przez Ministerstwa Pracy, Zdrowia i Przemysłu, i nadesłany do zaopiniowania.

Kol. **Harasymowicz** Janina omówiła prace Rady kobiecej przy Zarządzie Głównym. Wskazała, iż praca ta napotyka na trudności z powodu małej aktywności kobiet. Z ubolewaniem stwierdza fakt, iż dotychczas Okręg Częstochowa nie zorganizował na swym terenie Rady Kobiet. Apeluje, by członkowie Zarządów docenili ważność postulatów kobiet pracujących i dopomogli w terenie kobietom w pracach organizacyjnych.

Po omówieniu przez kol. **Wolańskiego** spraw, wynikłych z korespondencji i dokonanych w okresie sprawozdawczym 25 wyjazdów członków Prezydium, sprawozdanie kasowe zreferował kol. **Benrad**, wykazując saldo dodatnie.

W imieniu Komisji Rewizyjnej, kol. **Ziemiański** odczytał protokół z przeprowadzonej kontroli, wykazujący stan zgodny ze sprawozdaniem skarbnika, oraz wskazujący uwagi, mające na celu usprawnienie prowadzenia gospodarki. Następnie komunikuje, iż Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w następującym składzie: przewodniczący kol. Ziemiański St. (Kraków), zast. przew. kol. Przybyła St. (Poznań), sekretarz kol. Kawoń M. (Kraków), członkowie Komisji: kol. Domke E. (Bydgoszcz), Papiński Wł. i Sławek M. (Kraków). Po odczytaniu powyższych protokołów, kol. Ziemiański zgłosił wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie Zarządowi Gł. absolutorium, który po przedyskutowaniu sprawozdania kasowego i uwag Komisji, jednomyślnie uchwalono.

Następnie kol. **Koczub** omówił ogólną sytuację finansową Związku oraz jej proporcję do zamierzeń planowanego uzyskiwania własnych pomieszczeń Okręgów Związku przez budowę własnych domów związkowych w Okręgach. W treściwy, oparty na zdrowej logice sposób wykazał, iż dążenia te mogą być osiągnięte przez odprowadzanie nadwyżek budżetowych Okręgów do wspólnej puli i prowadzenie budowy kolejno w poszczególnych Okręgach.

Szeroka dyskusja, która rozwinęła się w tym punkcie, spowodowała wyłonienie Komisji do opracowania odpowiedniego wniosku.

Opracowany przez powołaną Komisję wniosek, zmierzający do stworzenia pomocy wzajemnej, postanowiono przedyskutować w poszczególnych Okręgach a wyniki dyskusyj oraz stanowisko zajęte do wniosku przekazać piśmie do Prezydium Zarządu Gł., które na podstawie wypowiedzi większości, ogłosi wynik konkretny do wniosku.

Również w sprawie ustalenia budżetów dla Oddziałów, oraz podwyższenia zapomóg, polecono rozpracować zagadnienia w Okręgach, nadsyłając do Zarządu Gł. uwagi, które posłużą za podstawę dla decyzji Prezydium do wydania odpowiedniego regulaminu, obowiązującego do czasu decyzji następnego posiedzenia plenarnego Zarządu Gł.

W dalszym ciągu obrad, po dyskusji postanowiono: Udzielić Okręgowi Poznań subwencji w kwocie 1 mil. zł. na dalsze kontynuowanie rozpoczętych prac przy remoncie domu związkowego; Okręgowi Białystok udzielić subwencji w kwocie 40 tys. zł. na cele kult.-oświatowe; Okręgowi Lublin udzielić subwencji w kwocie 40 tys. zł. na sport. Natomiast wniosek ZKS-Drukarz w Szczecinie, zgłoszony z pominięciem Okręgu o subwencję, postanowiono przekazać do załatwienia przez Prezydium, jednak uzależniając załatwienie od nadesłania opinii do wniosku przez Zarząd Okręgu.

Następnie kol. **Dorociński** zgłosił w imieniu Okręgu Warszawa wniosek nagły o urządzenie jubileuszu 25-lecia pracy organizacyjnej kol. Koczuba W., która to uroczystość winna dać wyraz uznania przez wszystkie Okręgi dla ofiarnej pracy przewodniczącego Zarządu Głównego.

Wniosek przedyskutowano przy nieobecności na sali kol. Koczuba, którego zastąpił II wiceprzewodniczący Zarządu Gł., kol. **Cichoński J.** z Warszawy. Postanowiono urządzić jubileusz w Krakowie, powierzając opracowanie programu Zarządowi Okręgu Kraków, oraz powołanie Komitetu jubileuszowego z udziałem przedstawicieli wszystkich Okręgów, którzy porozumiewać się będą listownie.

Po omówieniu spraw wagi drobniejszej, przy udziale ponownym kol. Koczuba, posiedzenie zakończono.

# Wczasy dla wszystkich pracowników w ciągu całego roku

W planie akcji wczasów na rok bieżący przewiduje się pobyt w domach wypoczynkowych 400 tysięcy członków związków zawodowych, a więc o 150 tysięcy osób więcej, niż w roku 1947.

Dla zrealizowania tego planu konieczne jest, aby w każdym zakładzie pracy tak zaprojektowano wyjazdy związkowców na wczasy, by objęły cały rok kalendarzowy. Dotychczas bowiem praktyka wykazała że pracownicy korzystają z urlopów głównie w okresie od czerwca do września. Pozostałe miesiące nie są wykorzystywane, co powoduje, że z jednej strony — tylko znikomy procent związkowców może w tym okresie znaleźć miejsce w domach wypoczynkowych, z drugiej zaś — że w ciągu trzech czwartych roku domy wypoczynkowe świecą pustką.

W planie tegorocznej akcji wczasów uwzględniono następujący podział: 350 tysięcy osób wypoczywać będzie w miejscowościach górskich 20 tysięcy w rejonach morskich, 30 tysięcy w miejscowościach nizinnych. Z tego domy wypoczynkowe nad morzem czynne będą w czercu, lipcu i sierpniu, na nizinach — od kwietnia do października włącznie, w górach — cały rok, z wyjątkiem marca i listopada. Jak więc wynika z planu, przy równomiernym rozłożeniu urlopów, w czerwcu, lipcu i sierpniu z wczasów winno skorzystać około 120.000 osób. Pozostałe 280.000 osób wyjadą do domów wypoczynkowych w pozostałych miesiącach.

Sprawa racjonalnego wykorzystywania wczasów w ciągu całego roku była już komentowana przez specjalny okólnik KCZZ, który wzywał wszystkie ogniwa związkowe do przeprowadzenia specjalnej akcji propagandowej wśród pracowników. Ostatnio Prezydium Rady Ministrów wydało również okólnik, w którym czytamy:

Przy układaniu planu urlopów wypoczynkowych należy unikać koncentrowania ich w okresie letnim. Pożądane jest równomierne rozkładanie urlopów również i na inne pory roku.

Okólniki wydane przez KCZZ i Prezydium Rady Ministrów powinny wpłynąć na zmianę dotychczasowego systemu wykorzystywania wczasów. Zmiana ta wyjdzie na dobre przede wszystkim samym pracownikom. Zwiększy bowiem względną chłonność domów wypoczynkowych przynajmniej trzykrotnie. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że na 400.000 przewidzianych wczasowiczów — 350.000 spędzi urlop w górach, to dojdziemy do wniosku, że — przy trwających tam niemal bez przerwy czterech sezonach — nikt nie będzie pokrzywdzony. Świadczą o tym liczne listy nadsyłane do OKZZ przez wczasowiczów, którzy wypoczywali w górach w miesiącach jesiennych, zimowych i wiosennych. Pracownicy ci wy-

rażają się o tak spędzonych urlopach w sposób najbardziej pozytywny.

Zagadnienie odpowiedniego rozplanowywania wyjazdów dotyczy również profilaktycznej akcji zdrowotnej. W roku bieżącym przewiduje się trzytygodniowe pobyty 100 tysięcy pracowników w uzdrowiskach. W latach ubiegłych dochodziło również do tego, że pracownicy odkładali kurację na okres letni, chociaż uzdrowiska czynne są bez przerwy cały rok. Skutki były takie, że pewna liczba związkowców nie mogła — a ściślej sprawę stawiając — nie chciała wykorzystać możliwości leczenia się. Urlopy bowiem brane z góry w zakładach pracy ograniczano tylko do czerwca, lipca i sierpnia, wobec czego w miesiącach tych uzdrowiska nie mogły pokryć zapotrzebowań. Jak widzimy i w tym wypadku konieczne jest rozkładanie wyjazdów kuracyjnych na cały rok.

Drugim zagadnieniem, które domaga się rozwiązania — jest sprawa udziału pracowników fizycznych w akcji wczasów. Dotychczas procent robotników, korzystających z domów wypoczynkowych był stosunkowo bardzo mały. Szczególnie w domach prowadzonych przez związki zawodowe, zrzeszające większą liczbę pracowników umysłowych. W niektórych wypadkach stan ten dochodził niemal do absurdu. Wystarczy przytoczyć fakt, że w jednym z ośrodków wypoczynkowych nad morzem przeciętny udział pracowników fizycznych w turnusie wynosił stale około 3%. Że są niektóre domy wypoczynkowe w górach, gdzie w 1947 roku procent wczasowiczów — pracowników fizycznych da się określić zaledwie ułamkiem procentu. Sprawa ta jest obecnie w trakcie regulowania przez Fundusz Wczasów pracowniczych. Referaty wczasów przy OKZZ będą wystawiać skierowania na podstawie zapotrzebowań, uzgodnionych z radami zakładowymi i kołami pracowniczymi. Przy tym pracownicy fizyczni stanowić będą 70% ogółu wyjeżdżających na wczasy, co jest proporcjonalne w stosunku do stanu zatrudnienia.

Nową pozycję w akcji wczasów zajmą przodownicy pracy. Będą oni korzystać ze specjalnych przywilejów. Jest to zupełnie zrozumiałe. Wydajny bowiem pracownik, oddający państwu poważne przysługi, winien przede wszystkim mieć dostęp do największych świadczeń społecznych. Trzeba przy tym zaznaczyć, że akcja wczasów obejmująca związki zawodowe przodujące w organizowaniu współzawodnictwa — tj. Związek Zawodowy Górników i Związek Zawodowy Włókniarzy — jest najsprawniej prowadzona.

W roku bieżącym położono również duży nacisk na zapewnienie wczasowiczom odpowiednich warunków materialnych i kulturalnych. Przeciętna wartość dziennego posiłku została podniesiona z 3000 do 3500 kalorii. Domy wypoczynkowe wyposażone są w biblioteki, aparaty radiowe i sprzęt sportowy. Jest to możliwe w dużej mierze dzięki pomocy państwa, jako pracodawcy i jako czynnika częściowo finansującego akcję. W 1948 r. państwo wyda na akcję wczasów ponad 1 miliard zł i pokryje koszty przejazdów kolejowych. Ponadto zaopatrywać będzie nadal domy wypoczynkowe w przedmioty codziennego użytku po cenach sztywnych. Jeżeli idzie o koszty pracowników; to zarabiający poniżej 15.000 zł miesięcznie płacić będą nadal 54 zł dziennie. Dla zarabiających powyżej tej kwoty opłata wzrosła dziennie do 100 zł.

W najbliższym czasie rozwiązana zostanie również sprawa udogodnienia wczasowiczom warunków transportowych. Ministerstwo Komunikacji opracuje przy współudziale czynników zainteresowanych plan rozładowania nadmiernego obciążenia kolei w okresie wyjazdów na urlopy, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wygodę podróżujących wczasowiczów.

# Szkic historii
## Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego

Cofając się myślą 25 lat wstecz, do okresu plebiscytowego na Górnym Śląsku kiedy to garstka drukarzy śląskich z śp. Sową Stefanem, śp. Tokarzem Feliksem, Chwilą Józefem i innymi na czele, zakładając na prastarej Ziemi Piastowskiej pierwsze polskie stowarzyszenie drukarzy — „Polskie Kółko Graficzne" — położyła tym samym fundament pod naszą dzisiejszą wielką organizację zawodową. Po plebiscycie bowiem i po podziale przez mężów stanu ówczesnej koalicji Śląska, nie kto inny, tylko — właśnie członkowie Kółka Graficznego przystąpili od razu do tworzenia polskiej organizacji zawodowej drukarzy na Górnym Śląsku. Sądzili oni, że — jak drukarz polski przez szereg lat niewoli lojalnie w imię solidarności klasy pracującej należał do organizacji niemieckiej, kierowanej centralnie z Berlina — tak teraz, wobec nowej rzeczywistości organizacja niemiecka powinna była podlegać Warszawie, siedzibie centralnej organizacji drukarzy polskich. Tak się jednak nie stało. Zarząd ówczesnego Verbandu w myśl instrukcji z Berlina, nie okazywał bynajmniej chęci zlikwidowania tej placówki niemieckiej w granicach państwa polskiego. Koledzy polscy zaczęli więc działać. Polecono nasamprzód członkom polskim wstrzymać się od wpłacania składek do Verbandu, a na najbliższym zebraniu ogólnym koledzy polscy wystąpili z wnioskiem przyłączenia się do centrali warszawskiej. Zebranie to na skutek polskiego wniosku przybrało burzliwy obrót, na skutek którego Polacy opuścili demonstracyjnie salę obrad. Zwołano na dzień 29 lipca 1922 r. zebranie wszystkich polskich drukarzy (do lokalu „Pod Koleją") w Katowicach, na którym założono Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Katowice. Pierwszy Zarząd tworzyli: Paweł John — przewodniczący, Sowa Stefan — wiceprzewodniczący, Teodor Ladek — sekretarz, Józef Chwila — skarbnik, Jan Wysocki i Józef Dyląg — radni. Wszystkim kolegom, którzy przy założeniu zgłosili się na członków zagwarantowano pełne prawa nabyte w poprzedniej organizacji. Nowa organizacja aczkolwiek gwarantująca prawa do różnych zasiłków ale bez żadnych funduszów wzbudzić mogła pewne wątpliwości wśród kolegów, zwłaszcza u niejednego ze starszych, stojących w przede dniu pójścia na emeryturę. Toteż początkowo tylko 46 kolegów, tych z niezłomną wiarą we własne siły, zadeklarowało swoje przystąpienie do polskiego Związku. Po kilku miesiącach Zarząd wystosował odezwę do tych, którzy się jeszcze wahali, wyznaczając ostateczny termin zagwarantowania praw nabytych w Verbandzie na 1 listopada 1922 r. Stan członków skutkiem tego się podwoił, wzrastając do liczby 96. Już w sierpniu 1922 r. Oddział katowicki reprezentowany jest na ogólnopolskim Zjeździe Drukarzy w Warszawie i Katowice przewidziane są jako siedziba Okręgu Śląskiego. Te początki naszej organizacji przypadły na czas inflacyjny kiedy to np. w 1923 r. dwadzieścia razy z górą następuje zmiana zarobków, których skala skacze w zawrotnym tempie z 29.000 mkp tygodniowo w styczniu na 21 milionów mkp. tygodniowo w grudniu. Przed wprowadzeniem zaś waluty złotowej w czerwcu 1924 r. tygodniówka drukarza osięga 78 milionów mkp. Przewalutowane na złote polskie minimum zarobkowe nie wystarczało na zaspokojenie potrzeb życiowych, toteż Zarząd wystąpił z żądaniem podwyżki zarobków. Uzyskano więc w drodze pertraktacji 40 proc. podwyżki.

Wobec istnienia na Śląsku trzech organizacji drukarskich: Polskiego Związku Drukarzy z Oddziałami w Katowicach, Bielsku i Cieszynie oraz dwóch organizacji niemieckich okazała się potrzeba stworzenia wspólnej platformy dla regulowania wszelkich spraw cennikowych. W tym celu utworzono tak zwany Zespół Pracy, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich związków drukarskich. W roku 1925 Katowice notują po raz pierwszy większą liczbę bezrobotnych. Dla lepszej kontroli nad wolnymi posadami, utworzono własne biuro pośrednictwa pracy, którego kierownikiem był członek polskiego Związku.

Aczkolwiek jeszcze w r. 1926 notujemy ciągłe zmiany w składzie Zarządu, to jednak osiągnięcia organizacyjne w tym roku są dość poważne. Założono Kółko uczniów drukarskich, powstało stowarzyszenie składaczy maszynowych, stworzono bibliotekę związkową oraz poczyniono przygotowania do scentralizowania trzech Oddziałów śląskich Katowic, Bielska i Cieszyna. Dwukrotnie w tym roku uzyskano podwyżkę zarobków.

Rok 1927 jest w naszej działalności organizacyjnej rokiem przełomowym. Prace w łonie Zarządu bardziej skonsolidowano i ustabilizowano. Na podstawie uchwalonego przez konferencję Okręgową regulaminu Okręgu Śląskiego następuje po raz pierwszy na walnym zebraniu w Katowicach wybór zarządu przez wszystkie trzy Oddziały: Katowice, Bielsko i Cieszyn. Z dniem 1 stycznia ukazał się własny organ pt. „Typografia". Również w tym roku dwukrotnie uzyskano podwyżkę zarobków. Następne dwa lata stoją pod znakiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji, co znacznie wpływa na poczucie solidarności członków. Usprawniono przede wszystkim administracje Okręgu i wprowadzono jednolite składki i zapomogi we wszystkich trzech Oddziałach. Przedstawiciele nasi brali czynny udział w

organizowaniu Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych. Dwóch członków Związku weszło w skład Zarządu tejże. W dziedzinie zarobkowej uzyskano oprócz podwyżki cennika pewne ulepszenia umowy zbiorowej. Żądanie właścicieli drukarń wyłączenia z umowy zbiorowej personelu pomocniczego staje się hasłem do zorganizowania pomocy, skutkiem czego stan członków wzrósł do liczby 391. Prowadzono skuteczną walkę z drukarniami niecennikowymi, jedną z naszych wielkich bolączek.

Po latach względnie dobrej koniunktury na rynku pracy drukarstwo śląskie w r. 1930 ogarnia kryzys i powoduje wzrost bezrobocia o przeszło 300 proc. Cały wysiłek Zarządu idzie teraz w kierunku ulżenia doli bezrobotnych. Okazała się potrzeba poczynienia daleko idących oszczędności, z tego powodu zawieszono organ lokalny „Typografia". Niektórzy niesumienni pracodawcy, wykorzystując bezrobocie, usiłowali pogarszać warunki pracy i płacy, toteż mnożyły się skargi wnoszone przez Zarząd do Sądów Pracy. Z dniem 5 kwietnia 1931 r. wyrokiem Sądu Rozjemczego obniżono zarobki o 6 proc. Po 4 tygodniach, zachłanni pracodawcy wysuwają nowe żądanie obniżenia zarobków o 15 proc., zapowiadając równocześnie dalszą obniżkę 40-procentową. Ale pracownicy stoją twardo na swoim stanowisku i nie dopuszczają do pogorszenia warunków płacy, skutkiem czego właściciele drukarń powodują na Śląsku stan niecennikowy, i zdarzają się sporadyczne wypadki samowolnego obniżania przez pracodawców zarobków. Wybucha pierwszy strajk w Chorzowie w drukarni Nowaka, jako odpowiedź na zapowiedzianą przez tegoż właściciela drukarni obniżkę zarobków. Zdecydowane stanowisko tych kolegów wstrzymało innych pracodawców od obniżania zarobków. W następnych latach organizacja nadal walczy z bezrobociem i czyni dalsze oszczędności w celu ulżenia doli bezrobotnych. Starania o zlikwidowanie niemieckiego związku spełzły na niczym, gdyż organizacja ta stała wyraźnie pod wpływem czynników politycznych, kierowanych z Berlina. Trwający już od przeszło 4 lat stan niecennikowy i szerzące się w związku z tym szkodnictwo zawodowe, zmusza Zarząd Związku do podjęcia realnej akcji i zmuszenia pracodawców do zawarcia umowy zbiorowej. W odpowiedzi na nasze pismo, wzywające właścicieli drukarń do podjęcia rozmów, dyrekcja Śląskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" zapowiedziała 10-procentową obniżkę zarobków, skutkiem czego w zakładzie tym wybuchł strajk wszystkich pracowników, wywołując wielki rozgłos nie tylko wśród zainteresowanych czynników, ale również wśród całego świata pracy na Śląsku. Z kolei wystosowano do pracowników ultimatum, żądające natychmiastowego podjęcia rokowań o umowę zbiorową. Wobec zaś zignorowania przez pracodawców naszych żądań Zarządy Związków dały na dzień 7 maja 1936 r. hasło do generalnego strajku; 48 drukarń przyłączyło się do akcji strajkowej. Na skutek natychmiastowej interwencji Komisarza Demobilizacyjnego zmuszono pracodawców do podjęcia rokowań, wobec tego strajk po dwóch dniach odwołano. W czerwcu zawarta została nowa umowa, która przyniosła 6 proc. obniżkę zarobków oraz szereg innych uszczerbków, lecz przyczyniła się wreszcie do unormowania chaotycznych stosunków w drukarstwie na Śląsku. Umowa uzyskała w styczniu 1937 r. moc powszechnie obowiązującą na województwo śląskie, kosztem 2-procentowej obniżki płac. Rok 1938 zaznacza się pewną poprawą w życiu organizacyjnym i na rynku pracy. Liczba bezrobotnych poważnie się zmniejszyła. Wznowiono wydawnictwo organu lokalnego „Typografia". Nawiązano kontakt z sąsiednim Oddziałem Sosnowieckim w sprawach cennikowych. Poprawę koniunktury wyzyskano do akcji cennikowej, która przynosi 6 proc. podwyżki.

W roku 1939 zakupiono w Katowicach przy ul. Plebiscytowej nr 26 kamienicę dla zabezpieczenia kapitału, przede wszystkim funduszu inwalidzkiego. Umieszczono tam na razie biura Związku, a po odpowiedniej przebudowie zamierzono urządzić tamże świetlicę związkową. Tymczasem wybuch wojny przekreślił te plany. Najważniejszym wydarzeniem w r. 1939 był obradujący po raz pierwszy w Katowicach w dniach od 12—15 sierpnia XII Zjazd Związku Zw Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Wybuch wojny w r. 1939 niweczy wszystkie plany organizacyjne. Okupant zająwszy biura związkowe zniszczył wszystkie akta i dokumenty związkowe. Nie potrafił jednak złamać ducha polskiego u drukarzy. Rozproszeni drukarze śląscy przechodzili różne koleje życia, niejeden z nich złożył swe życie w ofierze dla Ojczyzny. Ci zaś, którzy przetrwali zmorę okupacji, natychmiast po oswobodzeniu naszych terenów stawili się do pracy nad odbudową naszych warsztatów pracy, nie pytając nawet o warunki pracy i płacy. Z taką samą ochotą ogół drukarzy staje do odbudowy organizacji. Pierwsze powojenne zebranie organizacyjne odbyło się w dniu 3 marca 1945 r.; wybrano na nim władze Związku, który teraz już obejmuje wszystkich pracowników, zatrudnionych w przemyśle poligraficznym. Praca Zarządu jest olbrzymia. Trzeba w pierwszym rzędzie ustalić prowizoryczny cennik płac, zorganizować administrację. Liczba bowiem członków wynosi już 1.300. Tej pracy oczywiście poszczegól-

GALEWSKI JÓZEF

# Z minionych lat

(Ciąg dalszy)

**Jedzenie było marne, rano kawa w wielkim dzbanku dla wszystkich, z której musieliśmy wpierw wylawiać zwierzątka, jak karakony, szwaby. — jest to fakt a nie improwizacja — do kawy dostawaliśmy dwie suche „żemuły" (bułki). Na obiad było coś w rodzaju mięsa, miska ziemniaków i miska sałaty. Na kolację otrzymywaliśmy latem dwie skibki chleba obłożone trzema plasterkami kiełbasy nieznanego pochodzenia i szklankę jakiegoś płynu, zwany ogólnie „herbatą"; zima zaś ów sławny żur Zaleskiego, który stał się powodem pewnego tragi-komicznego zajścia. Ów żur Zaleskiego miał taką samą sławę na całym ówczesnym Górnym Śląsku jak w pierwszej wojnie światowej ów niemiecki „Drahtverhau" (zasieka drutowa), sporządzany z suszonej drobno posiekanej jarzyny z domieszką piasku i wszelkich innych wegetabilii, a woń jego podczas gotowania była ta sama jak „świńskiego żarcia". Toteż gdy zapach owego ludzkiego pokarmu, którego żołnierze niemieccy bardzo trafnie nazwali „Drahtverhau", doleciał do nosów Moskali, wychodzili wtenczas z okopów, krzycząc na głos: „Giermański, Giermański, Dratferchau!".**

**Lecz przystąpmy do żuru Zaleskiego i owego zajścia. Pracowało nas wtenczas siedmiu kolegów: trzech przy modlitewnikach i czterech przy gazecie codziennej „Oberschlesische Volksstimme" (Górnośląski Głos Ludu). Wśród nas pracował także kolega nazwiskiem Mielcarzewicz, lecz dzisiaj już nie pomnę czy był on Krakowianinem lub też Małopolaninem, który potem wyjechał do Einsiedeln, w Szwajcarii, gdzie w drukarni Benzingera objął stanowisko a w czasie owego zajścia już nie pracował u Zaleskiego. Otóż pewnego poniedziałku rano wylatuje nasz szef ze swego kantoru i krzyczy: „Kaj je tyn pieron, tyn chachor, ta gizda przejęto, jak no go chyca to mu karku nakrywa!" wskakując z powrotem do swego gabinetu, a był już sobie pod dobrą datą, zatrzasnął drzwi za sobą i tyle widzieliśmy go tego dnia. Patrzymy jeden na drugiego, pytając się nawzajem o powód tej alteracji naszego szefa, lecz nikt nie mógł dać wyjaśnienia. Dopiero gdy przyszedł zięć Zaleskiego, redaktor Feldhuss, dowiedzieliśmy się całej prawdy: w pewnych modlitewnikach umieszczona była przy końcu litanii do wszystkich świętych następująca prośba: „Od żuru świętego Zaleskiego wybaw nas Panie!" Ze zaś nasz szef sam czytał korektę, i, jak już wspomniałem, więcej był pijanym niż trzeźwym, więc też w owym zamgleniu „ankoholowym" przeoczył owego świętego, co znów było jego własną winą. Oglądaliśmy też owe corpus delicti, którego stosy znajdowały się w kancelarii. Sprawa ta wyszła w ten sposób na jaw. W czasie odpustu na Górze św. Anny, gdzie teść Zaleskiego, księgarz Böhm, miał swą budę z książkami do nabożeństwa i dewocjonaliami, przyszła Górnoślązaczka, by sobie u niego kupić modlitewnik. Bierze pierwszą książkę z brzegu, przewraca karty, wreszcie zatrzymawszy się na jednej z nich, po krótkiej chwili zwraca się do Böhma:**

**— Panocku, zobacą ino sa tu, co to je za świnty, bo jo nijak takigo świntygo nie znum.**

**Böhm bierze od niej książkę, patrzy, oczom nie wierzy, włos mu się jeży i za drugą książkę porywa. Lecz i w tej to samo; na końcu litanii do wszystkich świętych panoszy się czarno na białym złowroga prośba: „Od żuru świętego**

ni członkowie zajęci swoją pracą zawodową nie mogą podołać. Z dniem 1 grudnia 1945 powołano płatnego funkcjonariusza Okręgu. Prócz istniejących przed wojną Oddziałów: Katowice, Bielsko i Cieszyn, przybywa Sosnowiec. Zorganizowano nowe Oddziały w Gliwicach, Chorzowie, Zabrzu, Bytomiu, Opolu, Rybniku Raciborzu i Nysie. Liczba członków wzrastała do 3000. Utworzono Sekcje: Introligatorów, Litografów, Składaczy Maszynowych, Ręcznych, Maszynistów, Młodzieżową i Kobiet. Na progu drugiego ćwierćwiecza stoimy w obliczu gotowej już zewnętrznej struktury naszego Okręgu. Dalsza praca polegać będzie na wewnętrznei rozbudowie naszego życia organizacyjnego. Przypuszczać należy, że wszelkie stojące przed nami trudności zostaną pokonane i w przyszłości jeszcze mocniej rozwinie się nasze życie organizacyjne wśród drukarzy. Wszystkim członkom za wytrwanie przy swej organizacji i współpracę i Zarządom, które przez szereg lat dzierżyły i dzierżą w swych rękach ster organizacji należy się z tego miejsca pełne uznanie i podziękowanie.

# Pracownik poligraficzny w natarciu

Pod powyższym tytułem ukazał się w Nr 10 „Związkowca" reportaż z Warszawy, w którym m. in. znajdujemy wyniki osiągnięte w drukarni Nr 2 w Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik":

Gdy przed kilkoma miesiącami rozpoczęły się rozmowy na temat włączenia się przemysłu poligraficznego w szeregi pracujących na normy, zawrzało w świecei drukarskim.

Zdania były podzielone. Jedni twierdzili wręcz ze jest to niemożliwe. ponieważ procesy produkcyjne drukarstwa są tak złożone i tak różnorodne, że nie można ich ująć w normy. Uważali pozatym, że drukarstwo jest pewnego rodzaju sztuką, — a przecież sztuki ująć w normy nie można.

Drudzy zapatrywali się na to inaczej. Według nich każda praca, uzależniona od zdolności pracownika i wydajności maszyny, od organizacji miejsca pracy i od stosunku robotnika do pracy w ogóle, jest możliwa do unormowania.

Po teoretycznych rozważaniach przyszła kolej na czyn. Po uchwale Zw. Zaw. Poligrafów, która zobowiązywała wszystkich pracowników drukarskich do pracy na normy rozpoczęto gorączkowe przygotowania w terenie.

Drukarnia Nr 2 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" w Warszawie — jedno z ogniw w wielkim dziele, które podjął ogół drukarzy — również przystąpiła do pracy w zmienionych warunkach. Początki, jak zwykle, były pełne i sarkań i entuzjazmu. Dni niedowierzania i zniechęcenia graniczyły z dniami radości i niewzruszonej wiary w słuszność drogi. Na martwe cyfry tabel normowych spoglądano z początku z nieufnością. Cyfry te jednak ożywiła praca. Stały się bliskie i zrozumiałe, gdy ogłoszono konkretne wyniki miesięcznej pracy. Wyniki pierwszego miesiąca rewolucji w drukarstwie:

Wyniki te śmiało nazwać można wielkim sukcesem drukarzy. Około 6 milionów więcej znaków drukarskich! Około 5 milionów więcej odbitek na maszynach rotacyjnych! Znaczna (bo około 380) obniżka godzin nieprodukcyjnych! I przytym wzrost zarobków pracowników o około 20—25 proc.!

Jest to dzieło takich pracowników, jak tow. Alojzy Stokłasek — maszynista rotacyjny m. in. drukujący „Związkowca", — który dzięki odpowiedniej organizacji pracy, wykonywał 150,2 proc. normy, oraz tow. tow. Mariana Włostowskiego (145,8 proc.), Jerzego Cichońskiego (145,8 proc.). I linotypistów Józefa Świackiego (186 procent), Mieczysława Łubkowskiego (177 proc.), Jana Murawskiego (173 proc.), Ryszarda Lewandowskiego (172 proc.) Ksawerego Malickiego (165 proc.). Tow. Władysław Możdżyński — młody maszynista na płaskich maszynach — wyprzedził starszych kolegów, przekraczając 140 proc. normy.

Trudno wyliczyć wszystkich. Cały zespół drukarski wytęża wszystkie siły, by nie dać się prześcignąć innym. Odczuwamy jeszcze wiele braków. Jeszcze tu i ówdzie są niedociągnięcia. Dadzą się one napewno usunąć przy dobrej woli pracowników, rady zakadowej, Związku i dyrekcji. Natomiast jedno jest ważne: wystartowaliśmy. Drukarze również mają swoich przodowników pracy.

### REKORD DŁUGOLETNIEJ PRACY

Rekord długoletniej pracy wynoszący 48 lat, należy wciąż jeszcze do Walentego Czajkowskiego.

Czytelniczki nasze zainteresują się zapewne kobietami-rekordzistkami długoletniej pracy. W Rejonowym Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym w Rzeszowie pracuje od 46 lat telegrafistka Maria Zaklińska. W tym samym urzędzie obsługuje aparat Morsego Helena Markiewicz, która w ciągu 40 lat nie opuściła ani jednego dnia pracy.

Na tym samym co Czajkowski odcinku kolejowym Przeworsk—Dynów pracuje nieprzerwanie od 44 lat Walenty Kiszka, sprawujący funkcję torowego.

---

Zaleskiego wybaw nas Panie!" Daje więc kobiecinie inną książkę ze słowami:

— Wezmą sa te ksiąske, w niej je tys ta samo litanio. A tego świntygo jesce Łojcec świnty nie ogłosił, to go tez jesce nie znocie, ino mi farorz o nim pedoł.

Musieliśmy potem ze wszystkich książek wycinać owe nieszczęsne karty i wlepiać nowe. Wszyscy byliśmy przekonani, że nikt inny tylko Mielcarzewicz spłatał naszemu szefowi tego psikusa. Lecz szukaj wiatru w polu.

Z Glewic udałem się per pedes apostolorum do Bytomia, gdzie w drukarni Czarniejewskiego, który wydawał tygodnik „Gwiazdę Piekarską", przyjąłem kondycję na tygodniówkę: 15 marek. O płatności firmy tej niechaj zaświadczy następujący fakt. Po odpuście w Piekarach pożyczył Czarniejewski od tamtejszego proboszcza 300 marek, które otrzymał bilonem 1- i 2-fenygowym i tą monetą wypłacał aż do mego odejścia tygodniówkę.

Zimą roku 1891 pojechałem do Wrocławia, gdzie przy pomocy pewnego znajomego otrzymałem funkcję w Königliche Universitäts- und Stadtbuchdruckerei, Grass, Barth & Co. (W. Friedrich). Była to najstarsza drukarnia wrocławska. Drukarnia, z której wychodziła trzy razy dziennie gazeta niemiecka „Breslauer Zeitung", a do której zostałem przydzielony na obliczanie, mieściła się w starym budynku poklasztornym przy Herrenstrasse 4, w pobliżu kościoła św. Elżbiety i drewnianego mostu odrzańskiego. Tutaj wstąpiłem zaraz do Związku Drukarzy, którego członkiem byłem aż do roku 1919, a tym samym stałem się pełnouprawnionym towarzyszem sztuki drukarskiej. Zarobek był tutaj niespodziewany, bo sięgający aż do 150 marek w tygodniu, gdy się było pierwszym „szpekowcym", tj. gdy się składało ogłoszenia, a na drugi dzień zmieniało notowania giełdowe. Minimum było wtenczas 26 marek, a normalnie zarabiało się 75 marek, to też człowiek w krótkim czasie się rozbisurmanił, używając życia według maksymy: „hulaj duszo, piekło nie tu!" Pracowałem też w tutejszych towarzystwach polskich: byłem członkiem Polskiego Towarzystwa Przemysłowców, Towarzystwa Śpiewackiego „Harmonia" i współzałożycielem „Sokoła". W roku 1894 jako „Sokół" brałem udział w pierwszym wszechpolskim zlocie Sokołów w Krakowie, gdzie w kościele Mariackim podczas uroczystej mszy na intencje zlotu, poświęcono nasz sztandar, czego odmówili nam księża wrocławscy. Kraków bardzo mi się wówczas podobał, z powodu jego licznych pamiątek, drogich dla każdego Polaka, a tym więcej spod zaboru pruskiego. Również zaimponował mi w Krakowie ów sławny miód, który, jak mawiał Zagłoba, „nie idzie do głowy lecz tylko do nóg", nazajutrz zaś wytwarza wilczy apetyt, a wobec którego schować się mogą dzisiaj wszystkie miody kasztelańskie, klasztorne i jak się one jeszcze zowią.

Prawie wszystkie stare drukarnie w większych miastach miały swe typy drukarskie, dla których miejsce w danej drukarni było zawsze w sezonie zimowym zarezerwowane. Tak samo i Drukarnia Uniwersytecka we Wrocławiu miała dwa takie typy, które tylko od początku października — z rozpoczęciem książki adresowej — aż do końca kwietnia, z ukończeniem budżetu miejskiego i nastaniem czasu ogórkowego, pracowały. Do pierwszych należał Franciszek Szafarzik, Niemiec, nazwany „Knusperfranze" (chrupowaty Franzek), ponieważ z nadmiernego używania żytniówki wrocławskiej nos jego pokryty był licznymi narostkami. Był to sobie przysadzisty człeczyna, średniego wzrostu, lat około 40, z czarnym szumiastym wąsem i czarnymi włosami, strzyżonymi na jeża, o których później będzie jeszcze mowa. Drugi, którego nazwiska już nie pamiętam, miał przydomek „Eule" (sowa), gdyż, nosząc okulary w rogowej oprawie, po-

# Uroczystość odznaczenia Krzyżami Zasługi pracowników Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu

Piękną uroczystość przeżywał świat drukarski Poznania w związku z bytnością Prezydenta RP. Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Żymierskiego w dniu 13 listopada ub. roku o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Wiadomości Graficznych". Żywe zainteresowanie dostojnych gości pracą, życzliwe ustosunkowanie oraz wypowiedziane wówczas słowa pochwały i uznania dla pracy Związku naszego jak i pracy całej załogi Drukarni św. Wojciecha, znalazły swój wyraz w postanowieniu Prezydenta RP. z dnia 10. XII. 47 r. nadania odznaczeń Krzyżami Zasługi 52 pracowników zakładu.

W związku z tym, w niedzielę dnia 1. II. 48 r. odbyła się uroczystość odznaczenia tych pracowników. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, partyj politycznych, Związków Zawodowych z przedstawicielem Prezydenta RP. przewodniczącym WRW p. Piękniewskim, przedstawicielem wojewody p. inż. Kuli, przew. MRN Kowalewskim, wiceprezydentem Poznania Drabowiczem, sekretarzem OKZZ Deworem i posłem Grajkiem na czele.

Uroczystość zagaił przew. Rady Zakładowej kol. Pańczak witając przybyłych gości. W swoich słowach nawiązanych do sprawy odznaczeń wspomniał o listopadzie ub. roku, kiedy to z ust p. Prezydenta RP. padły słowa podzięki i uznania za pracę i organizację Zakładów, dokonaną przez świadomą swych obowiązków brać drukarską zrzeszoną w swym Związku zawodowym. Następnie dyr. Stein zdał sprawozdanie z działalności zakładu, wymieniając szereg cyfr, które wskazywały na rozrost jak i włożony wysiłek przez pracowników Zakładu. W imieniu p. Prezydenta RP. przemówił przew. WRN p. Piękniewski podkreślając w słowach pełnych uznania przodującą rolę jaką spełniają pracownicy przemysłu Poligraficznego. Zwracając się do jubilatów, położył mówca szczególny nacisk na stwierdzeniu, że „nie zawsze zasługa musi być zapracowana krwią, ale może być zarobiona pracą serdeczną, uczciwą i dobrą".

Po przemówieniu przedstawiciela Prezydenta RP. nastąpiła uroczysta dekoracja odznaczonych:

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Bronisław Lange, Kazimierz Lesiński, Cezary Stein Tadeusz Żynda; Srebrne Krzyże Zasługi: Władysław Białkowski, Stanisław Biskupski, Władysław Chudziak, Ludwik Drążewski, Mieczysław Francuszkiewicz, Wincenty Gałęski, Apolonia Giełda, Stanisław Langa (odznaczenie pośmiertne), Kazimierz Pańczak, Franciszek Paszke, Józef Petrol, Stefan Tasiemski, Kazimierz Urbański, a Brązowe Krzyże Zasługi: Wacław Bartoszewski, Feliks Beszterda, Ignacy Brencz, Władysław Chwalisz, Stanisław Cichowicz, Paweł Dalkowski, Wiktor Fertykowski, Bolesław Gremplewski, Ferdynand Gruntkowski, Maria Jędrasiak, Feliks Kokorniak, Władysław Lipiński, Feliks Markiewicz, Jan Matuszewski, Jan Nyćkowiak, Henryk Potęga, Henryk Próżniak, Gertruda Przepióra, Aniela Ratajczak, Katarzyna Rosadzińska, Wincenty Rosiński, Józef Rurek, Stanisław Smentek, Feliks Sobek, Józef Teski, Katarzyna Trzybińska, Michał Tórz, Stefan Urbaniak, Władysław Welland, Marian Weinert, Weronika Wierzbicka, Edward Woźniak, Jadwiga Vogt, Edmund Zielke, Cecylia Zoranówna.

Z kolei nastąpiły przemówienia gości, którzy nie szczędzili słów uznania dla pracy twórczej drukarzy, uwypuklając szczególnie rolę jaką Związek spełniał i spełnia w życiu swych członków, kształcąc ich na wartościowych i dobrych synów ojczyzny.

Szczególnie miłym jednak było stwierdzenie przew. MRN ob. Kowalewskiego, że z drukarzami łączą go więzy silnego braterstwa z przedwojennej dwudziestoletniej walki na polu związkowym kiedy on jako przewodniczący Rady Zw. Zawodowych w drukarzach znalazł trwałych i niezawodnych przyjaciół zawsze gotowych do ofiar i pomocy. Równie miłe były słowa naszych kolegów długoletniego przedwojennego prezesa Okręgu posła Grajka oraz długoletniego sekretarza Okręgu obecnie wiceprezydenta Drabowicza, którzy składając życzenia odznaczonym z dumą stwierdzali swą jak najsilniejszą łączność z organizacją Zawodową.

Po przemówieniach gości zabrał głos jeszcze prezes Okręgu Związku kol. Tasiemski. Mówca podkreślił ważność tego dnia nie tylko dla odznaczonych lecz dla członków całego Okręgu poznańskiego. Uważa dalej odznaczonych jako tych, których los szczęśliwie wybrał z tych na równym wysokim poziomie stojących członków wielkiej rodziny drukarskiej, a to dzięki 75-cio letniej społeczno-wychowawczej działalności Związku. Wyniki tej działalności to również wielki procent drukarzy na ważnych pozycjach w administracji państwowej, samorządowej i pracy społecznej. Kończąc kol. Tasiemski stwierdził, że pracę nad wychowaniem ojczyźnie dobrych obywateli będzie Związek nadal prowadził.

W imieniu odznaczonych przemawiał kol. Biskupski. Podziękował on za zaszczytne odznaczenie i stwierdził, że odznaczeni pracą swą będą wykuwać Polsce jak najlepszą przyszłość.

Nadmienić jeszcze wypada, że w uroczystości wystąpił z stosownym programem Związkowy chór drukarzy pod dyr. kol. Ulricha.

## ZWYCIĘSTWO LUDU PRACUJĄCEGO W CZECHOSŁOWACJI

Pięć dni trwało przesilenie rządowe w Czechosłowacji, wywołane podaniem się do dymisji ministrów należących do czeskiej Partii Narodowo-Socjalistycznej, Partii Ludowej oraz słowackiego Stronnictwa Demokratycznego.

Ministrowie ci — na rozkaz swych mocodawców zagranicznych, zdradzili linię Frontu Narodowego, nie chcąc dopuścić do przeprowadzenia reform społeczno-gospodarczych, zamierzonych przez rząd, rozporządzający w parlamencie znaczną większością głosów komunistycznych i socjalistów.

Dywersja spaliła na panewce.

Odpowiedź ludu czechosłowackiego była szybka i zdecydowana: na ulice miast i miasteczek wystąpiły wielotysięczne masy pracujące, żądające całkowitej likwidacji wpływów reakcyjnych i przeprowadzenia reform społecznych.

Zjazd delegatów Związków Zawodowych uchwalił rezolucję domagającą się spełnienia postulatów ludu. Po pięciu dniach prezydent Benesz powierzył utworzenie rządu premierowi Gottwaldowi, przywódcy komunistów. W skład rządu weszli również socjaliści i demokraci.

Lud czechosłowacki odniósł wspaniałe zwycięstwo.

---

dobny był do sowy, był to znakomity łacinnik. Obaj ci koledzy nie wylewali za kołnierz, lecz rzetelnie tępili wrocławską żytniówkę, która, chociaż nie była zbyt mocna, miała jednakowoż swą zawartość „ankoholową". Mimo tego wszystkiego pieniądze swe zarabiali, pracując na obliczanie. Pracowałem wtenczas w oddziale akcydensowym i dziełowym.

Otóż ów Knusperfranze po spożyciu pierwszego śniadania w domu, składającego się z czarnej kawy z rumem i jednej bułki, przyjął potem, jak mawiał, „wiatyk na drogę", tj. połknął kwaterkę żytniówki, co dla niego było bagatelą, gdyż litr żytniówki wypijał jednym pociągnięciem, po czym pracował intensywnie aż do drugiego śniadania, składającego się z kawałka kiełbasy, posmarowanej musztardą i jednej bułki w cenie 10 fenigów oraz dalszej kwaterki żytniówki i dwóch butelek piwa bawarskiego, teraz następował już animusz, lecz mimo tego pracował zawzięcie aż do obiadu. W poniedziałek na śniadanie dawałem mu butelkę piwa, z której nieco upijałem, dolewając w to miejsce za 20 fenigów dobrego rumu, aby wywołać u niego animusz, a nasz Frunze, klepiąc się po brzuchu, mawiał wtenczas do mnie: „Ty, Polak, masz jeszcze taką butelkę piwa, świetnie smakowała, bo była z rumem!"

Przeważnie w poniedziałek po obiedzie był nasz Frunze pod dobrą datą, wyśpiewując i tańcząc przy tym na około słupa, który stał w środku sali; przechodzili koło niego szef i nadkierownik (Oberfaktor) i nic nie widzieli.

Pewnego popołudnia poszedł Frunze, będąc już nieco pod gazem, do oddziału książki adresowej, znajdującej się na drugim piętrze. Widząc, że nie powraca, podłożyłem pod deskę, na której stał dwie próżne butelki od piwa, czekając na to co się stanie. Wreszcie drzwi się otwierają i wtacza się nasz Frunzek w postawie podobnej do przedziałki. Posuwając się wąską ulicą, po której obu stronach stało po pięć desek, jedna na drugiej, z dobrym i rozbiórkowym układem; czekaliśmy tylko, aż zawadzi o jaką deskę a całe stoisko desek wraz z nim runie na ziemię; tworząc jedno rumowisko. Lecz jakoś szczęśliwie przebył tę drogę, a dostawszy się do swej uliczki, staje całym ciężarem swego alkoholem nadwątlonego ciała na deskę a ta z powodu podłożonych butelek usuwa mu się spod nóg i nasz Frunzek runął na ziemię, nie mogąc się podnieść o własnej sile. Tak przeleżał z pół godziny aż do ukończenia pracy, po czym podnieśliśmy go i postawili na nogi, ale do domu nie poszedł, tylko do bursy, alias „knajpy"? drukarskiej na poprawiny. (C. d. n.)

## Kącik fachowy

# Wycisk imitowany

Jakimi zwyczajnymi środkami niekiedy przy niektórych drukach osiągnąć można szczególny efekt, pokazuje tzw. wycisk imitowany. Z góry zaznaczyć trzeba, że do tej procedury stawiać nie można takich samych wymagań, jak do wycisku płytami, lecz przy niektórych drukach mimo tego osiągnąć można piękne efekty, a co najważniejsze, wykonanie jest tanie i nie wymaga wiele czasu.

Obojętne, czy wykonanie jest jedno- lub kilkukolorowe, efekt plastyczny ukazuje się w każdej farbie podstawowej i podobny jest do stalorytu. Szczególnie pięknie przedstawiają się wszelkiego rodzaju karty, drukowane pismem kaligraficznym lub blokowym.



Najdelikatniejsze kreski włosowe uwydatniają się znakomicie, tylko większe przestrzenie i tłuste pisma nie można tak oddać jak przy wyciskaniu. Każdy znajdzie szybko właściwy sposób zastosowania, a najmniejsza drukarnia może procedurę tę, składającą się tylko z nieco proszku i pary, wykonać.

Mieszanka proszkowa składa się głównie z dekstryny, żywicy, boraksu oraz każdorazowo potrzebnej farby (w proszku). Mieszanka ta musi być dokładnie zmieszana i przesiana przez delikatne sito, ażeby usunąć grubsze składniki.

Aparat parowy można sobie skonstruować. Jak ryc. 1 pokazuje, składa się on z kuchenki spirytusowej (gazowej lub elektrycznej) i oliwiarki napełnionej do połowy wodą. Zamiast oliwiarki bierze się puszkę od farby — zupełnie wyczyszczoną, — a na jej pokrywce blacharz przylutuje komin z otworem wylotowym o 4 mm w przekroju.

Wykonanie imitacji jest następujące: drukowanie odbywa się z nadaniem nieco suchej farby. Jeżeli praca ma być wykonana w dwóch kolorach, drukuje się drugi kolor na innej dociskówce. Po zupełnym wyschnięciu farby względnie farb, drukuje się dopiero ten wiersz, który otrzymać ma wycisk imitowany. Świeży druk posypuje się proszkiem; im więcej proszku przyczepia się do farby, tym silniejszy będzie relief. Zbyteczny proszek, który przyczepił się do niedrukowanych miejsc, trzeba usunąć. Naproszkowane karty rozkłada się pojedynczo, a po wykończeniu w ten sposób 50—100 kart, wytwarza się parę, poddając jej działaniu miejsca naproszkowane. Druk staje się natychmiast połyskowym i twardym. Zbyt jest szkodliwe długie wystawianie karty na wpływ pary. Wykonanie w ten sposób 100 kart trwa niespełna jedną godzinę.

### SUCHA PIECZĘĆ NA PAPIERACH WARTOŚCIOWYCH

Wyciskanie pieczęci na papierach wartościowych wykonać można najlepiej na dociskówce.

Do sporządzania matrycy najkorzystniejszą jest mieszanina, składająca się ze szelaku i nieco parafiny (10:1), którą roztapia się na słabym ogniu przy silnym mieszaniu. Po zupełnym połączeniu się, co następuje po upływie mniej więcej 10 min., wylewa się masę tą na płytę żelazną i to w formie laseczek, co uskutecznić można przy pomocy sztegów ołowianych lub żelaznych.

Po wyjustowaniu pieczęci z dołu, tak że wszystko równomiernie drukuje, robi się odbitkę na naciągu tyglowym, po czym rozgrzewa się laseczkę nad świecą i zakrywa się zupełnie ową odbitkę. Następnie rozgrzewa się fidybusem owe miejsce, zamykając maszynę i pozostawiając ją w tym stanie przez jedną minutę. Gdy matryca jest dobrze wyciśnięta, odkrawa się scyzorykiem wszelką zbyteczną masę szelakową na okół pieczęci. Gdy wycisk się nie uda, rozgrzewa się jeszcze raz owe miejsca fidybusem, przeprowadzając reparację w wyżej podany sposób. Ten rodzaj matrycy wytrzyma beznagannie kilka tysięcy wycisków, a rzadko zachodzi potrzeba reparacji, co i wtenczas bardzo łatwo wykonać można, rozgrzewając uszkodzoną matrycę i pozostawiając ją przez kilka chwil pod tłokiem.

### WYCINANIE (sztancowanie)

Do robót, które bardzo dobrze i racjonalnie wykonać można na dociskówce, należy również wycinanie, chociaż nie należy ono do zwykłych robót, które w drukarni wykonują się, lecz każdego fachowca powinna i ta technika interesować, by w razie potrzeby mógł się nią posłużyć .

Do robót, nadających się do wycinania na dociskówce należą przede wszystkim wszelkiego rodzaju etykiety, ścianki kalendarzowe, mapy gazetowe, kalendarze portmonetkowe, stojaki pocztówkowe, passe-partout itd.

Wycinaie samo wykonać można na każdej dociskówce, znajdującej się w drukarni, zaś do robót, wymagających słabszego tłoku, także na bostonce. Do nich należą np. wszelkiego rodzaju etykiety i kalendarzyki portmonetkowe. Do wycinania większych druków, do których zaliczać trzeba ścianki kalendarzowe, mapy gazetowe, stojaki pocztówkowe itd., nadają się dociskówki o silniejszej budowie jak np. „Victoria", „Phönix" lub tp. systemy.

Krój, którego używać się będzie, musi być wykonany przez ślusarza, tzw. krój n o ż o w y, lub przez rytownika wykonany krój p ł y t o w y. Pierwszy posiadać musi niezupełną wysokość pisma, więc około 23—25 mm, drugi 7 mm wysokości. Przy kroju nożowym trzeba na to zważać, żeby był stożkowato wykonany, tj. stopa musi być grubsza, niż góra.

Zwykły n a c i ą g, używany zwykle do druków, nie ma tutaj zastosowania. Do tego celu używa się najkorzystniej szarej tektury, tzw. skórzaną, o grubości około 1 mm, którą przycina się na wielkość tygla, nalepiając ją na niego za pomocą klajstru szewskiego (Wiener Papp) lub dekstryny, obciążając ją płytą żelazną, wyranżerowanym kamieniem litograficznym lub tp. ciężarem ażeby tektura gładko przyschła i nie spaczyła się.

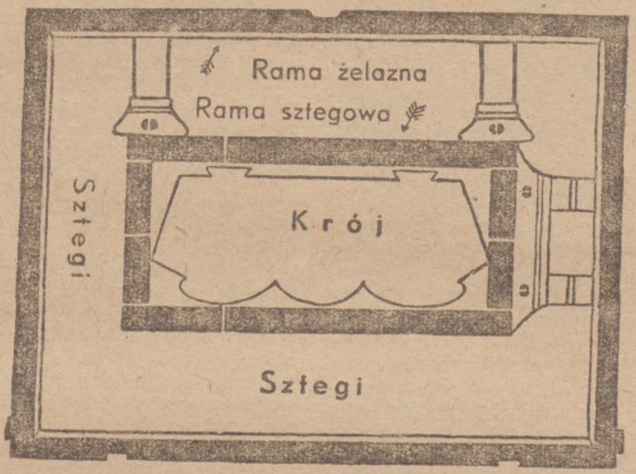
W czasie schnięcia naciągu, co trwa conajmniej 15 minut, przystępuje się do z a k l i n o w a n i a kroju. W tym celu kładzie się krój na płytę żelazną, budując na okół niego, ramę sztegową ze sztegów żelaznych o szerokości dwóch kwadratów. Wnętrze ramy sztegowej musi być dokładnie tak duże, jak tego wymaga rozmiar zewnętrzny— tj. u dołu — kroju. Po ukończeniu ramy sztegowej obkłada się formę tę ramą żelazną, wstawia zamykadła w podany na ryc. 2 sposób, wypełniając pozostałe próżnie sztegami, zamyka się formę, wstawiając ją w maszynę.

Jak z ryc. 2 (na str. 8) wynika, to nie krój, lecz rama sztegowa została zaklinowana, a to z łatwo zrozumiałych powodów. Jak już nadmieniono, krój jest stożkowato wykonany. Gdyby więc krój ten zaklinowano jak każdą zwykłą kolumnę, on by się podnosił, a cała forma nie miałaby oparcia i przy pierwszej lepszej sposobności rozleciałaby się. Niejednemu maszyniście zdarzyć się może, że chociaż zbudował silną ramę sztegową, to mimo tego przy podnoszeniu zaklinowanej formy z płyty żelaznej krój wyleciał z ramy. Błąd polega na tym, że rama sztegowa jest nieco za duża (dwa punkty odgrywają tutaj już znaczną rolę), trzeba ją więc wtenczas odpowiednio zmniejszyć. Jeżeli krój prawidłowo zaklinowano, nie powinien przy podnoszeniu formy z niej wylecieć, natomiast można go ręką wypchnąć do tyłu przy użyciu nie wielkiej siły.

Przy rzeczowym zastosowaniu powyższej metody, nie może nigdy krój wylecieć do przodu z powodu swej stożkowatej budowy. Obok zaklinowania kroju można go także przylepić, co się uskutecznia w sposób następujący. Odpowiedni do wielkości kroju kawałek szarej tektury, brystolu lub też kartonu pocztówkowego usmaruje się owym klajstrem szewskim, na który wciska się krój, a po przyschnięciu, co trwa kilka minut, nalepia się krój wspólnie z przylepioną tekturą względnie kartonem do fundamentu dociskówki. Następnie kładzie się na naciąg tekturę ochronną, zamykając ostrożnie maszynę i zostawiając ją w tym stanie przez

kilka minut aż krój dostatecznie przyschnie. Metodę tę zastosować można najkorzystniej przy małych krojach potrzebnych do wycinania wszelkiego rodzaju etykiet itd. Ilość przyklejowych krojów nie odgrywa przy tym roli, lecz trzeba szczególnie na to zważać, aby wszystkie kroje miały jednolitą wysokość, w przeciwnym razie trzeba je dokładnie wyjustować przed naklejeniem do fundamentu dociskówki.

Dotychczas była mowa o krojach nożowych, które z powodu swej taniości wobec krojów płytowych najwięcej będą używane, lecz zajść może konieczność wycinania za pomocą k r o j ó w




p ł y t o w y c h, z tego powodu nie od rzeczy będzie, jeżeli i ten rodzaj wycinania w krótkości opisany zostanie. Krój płytowy dostarczony przez rytownika w wysokości 7 mm, nalepia się również na tekturę lub karton, a wspólnie z nią nalepia się na żelazną lub ołowianą podkładkę w wysokości 15—16 mm, a po przyschnięciu zaklinowuje się jak każdą kolumnę.

Po przyschnięciu kroju otwiera się znów maszynę, usuwając tekturę ochronną i robi się wdruk krojem na naciągu. Koniecznym jest uważać na to, żeby krój nie za głęboko wbił się w naciąg lub go nawet przebił, gdyż mogłoby to łatwo spowodować uszkodzenie tak kroju jak i tygla. Następnie wycina się żaszką (piłeczką) ze starych dwupunktowych linii mosiężnych paski o szerokości 1 cm, które wdruk z każdej strony po pół cm pokrywają, obrysowując je ołówkiem. Po czym zdejmuje się paski, a narysowane miejsca nacina się w tekturze, wyjmując nacięty pokład w takiej grubości, że owe paski mosiężne w rynnę tę dobrze się zmieszczą, przy czym na to zważać trzeba, żeby spód rynny był gładki. Teraz zmniejsza się jeszcze nieco tłok, a nałożywszy arkusz papieru nakładowego przepuszcza się maszynę, stwierdzając, które miejsca zostały przecięte. Nieprzecięte miejsca podlepia się tak długo na grzbiecie pasków mosiężnych, aż wszystkie partie będą równomiernie wycinane. Uzyskawszy w ten sposób dobry krój, nalepia się na grzbiet paska papier piśmienny, posmarowując go klajstrem szewskim i wstawiając pasek w wycięcie na naciągu. Większe zamknięte kroje wyrównywuje się wpierw pod spodem. W celu odtłuszczenia pasków mosiężnych wyciera się je po obu stronach kwasem solnym. Nalepianie pasków uskutecznia się klajstrem szewskim lub też syndetikonem. Chcąc wyciskanie i wycinanie załatwić jednym biegiem, trzeba na to zważać, żeby matryca nie była za wysoka, gdyż wtenczas krój nie wycinałby, ani też za płaska, ponieważ krój wbiłby się za głęboko w paski mosiężne, co spowodowałoby ich uszkodzenie oraz stępienie się kroju. Pozostawiając wycięte kawałki w kroju, nalepia się w krój kawałki korka, które muszą być 1—2 mm wyższe od kroju, przy większych krojach nalepia się naturalnie odpowiednio więcej kawałków korkowych. Używając do wycinania dociskówki lub bostonki, wyjmuje lub odstawia się wałki, podług systemu danej maszyny. Gdyby z powodu dłuższej pracy utworzyła się grań na paskach, trzeba ją usunąć kawałkiem płótna szmerglowego.

**FUGOWANIE (nutowanie).**

Przy zagiętkowaniu (falcowaniu) druków, wykonanych na twardym kartonie lub papierze kredowym, zachodzą nieraz trudności. Chcąc uniknąć nieładnie wyglądające wystrzępienie grzbietu, zastosowuje się w przeważnych wypadkach tzw. wcinanie, tj. na miejsce grzbietu drukuje się na ślepo cienką linię i to tak silnie, że linia nieco się wcina w karton, z powodu czego można go łatwo zagiętkować. Procedura ta jest jednakowoż wielce szkodliwą, gdyż przy druku, który przez czas dłuższy jest w ustawicznym używaniu, nie może być wcinanie zastosowane, ponieważ z tego powodu już po kilkakrotnym otwieraniu i zamykaniu pozostaną w ręce dwie połówki.

Chcąc zatem powyżej wymienionej nieprzyjemności uniknąć, przeprowadza się fugowanie również na dociskówce i to obojętnie czy chodzi o zwyczajne lub sześcio- albo ośmiostronne karty, okładki w każdej grubości grzbietu, fugowanie ozdobne, celem pokrycia bocznego szycia u katalogów, broszur itd. Do tego celu nadaje się każda dociskówka, obojętnie jakiej konstrukcji, a nawet i bostonka, gdyż wymagany tłok jest bardzo minimalny.

Jeżeli chodzi o zwykłe fugowanie grzbietu 4-stronnej karty lub okładki z kilkoma tylko kartami wkładkowymi, bierze się dwa sztabiki cicerowe na wysokość pisma, wstawia się między sztabiki 4-punktową interlinię, zaklinowuje się to jak zwykłą formę, robi się odbitkę na naciągu, wyjmuje wałki i oczyszcza się formę z farby. Następnie nalepia się dekstryną na naciąg w próżne miejsce między sztabikami gładki sznur nieco cieńszy niż 4 punkty, można jeszcze końce sznuru przypiąć szpilkami. Na to nalepia się arkusz silnego papieru piśmiennego, posmarowany klejem po wszystkich czterech bokach, zmniejszając tłok o tyle, aby sztabiki nie uwidoczniały się na okładce, przepuszcza się kilka razy maszynę i fugowanie jest ukończone. Naturalnie trzeba przy tym tak nakładać, że fugowanie ukaże się wypukłe na w e w n ę t r z n e j stronie. Chcąc fugować szerszy grzbiet, wstawia się między sztabiki tyle ile grzbiet ma być szerszy, nalepiając odpowiednio grubszy sznur lub też paski tekturowe o grubości 2—3 mm i odpowiedniej szerokości w stosunku do szerokości próżni między sztabikami, lecz o mniej więcej 2 punkty węższe.

Do wykonania ozdobnego fugowania czyli fugowania celem pokrycia bocznego szycia bierze się c z t e r y sztabiki cicerowe na wysokość pisma, wstawiając między sztabiki tyle ile wynosi szerokość grzbietu oraz boczna odległość szycia, która ma być pokryta, od grzbietu na pierwszej i czwartej stronie. Przy tym fugowaniu trzeba natomiast tak nakładać, że fugowanie ukazuje się wypukłe na z e w n ę t r z n e j stronie, przy czym karton musi być bokiem nieco obcięty, aby fugowania grzbietu i szycia stały równomiernie ku sobie.

---

## Warunki pracy i płacy składaczy maszynowych w świecie

*(Z referatu wygłoszonego przez kol. Mikulskiego na jednym z zebrań Sekcji Składaczy Maszynowych w Poznaniu).*

**AMERYKA**

Przede wszystkim koledzy z Ameryki wspominają zgon prezydenta Roosevelta i to nie tylko drukarze, ale w ogóle cała klasa pracująca. Co do zdobyczy socjalnych, zmarły prezydent uczynił w ostatnich latach więcej aniżeli wszyscy prezydenci w przeciągu 150 lat. Np. tzw. ustawa „Industrial Labour Relation Act" ustawa normująca stosunki pracy — dała robotnikowi prawo się organizować, i nie wolno było jego z tego powodu z pracy zwolnić. Następna ustawa tzw. „Federal Banking Insurance" (państwowe zabezpieczenie bankowe) dała ochronę tym, którzy mieli mniejsze oszczędności w bankach. I tak np. oszczędności do 5 tys. dolarów zabezpieczał rząd. Dalszą ważną ustawą była tzw. „Federal Housing Act". Ustawa ta przewidywała, że robotnik mógł sobie dom pobudować lub ewentualne reparacje przeprowadzić za pieniądze, które otrzymał od rządu przez banki. Procent był bardzo minimalny, odpłata natomiast 5—20-letnia. Z powodu zmiany prezydenta pogorszyły się także warunki pracy i płacy robotników. Ponieważ i w Ameryce ceny artykułów żywnościowych znacznie się podniosły przeto i strajki o podwyżkę zarobków były i są na porządku dziennym, jak stale z gazet wyczytać można. Pierwszy strajk drukarzy rozpoczął się

listopadzie 1945 roku i trwał 5 tygodni. W Ameryce obowiązuje 5-ciodniowy tydzień pracy, po 7 godzin dziennie. Zarobek tygodniowy wynosił w roku 1945 po strajku) 65 dolarów, przy pracy nocnej 68,75 dol. Z tego wynika, że różnica wynagrodzenia pomiędzy pracą dzienną a nocną była bardzo minimalna, bo wynosiła ponad 5%. Z podanego zarobku wynosiły potrącenia tygodniowo: podatek dochodowy 8,20 dol., ubezpieczenie na starość 69 centów, kasa chorych 3,95 i składka związkowa 10—15 dol. miesięcznie. Wziąwszy przeciętnie składkę związkową po 3 dol. tyg. wynosiłyby ogólne potrącenia 20%. W lutym 1947 roku nastąpiła dalsza podwyżka płac i wynosiła tygodniowo (35 godzin) 76.75 dol. przy pracy dziennej, 81,75 dol. przy pracy nocnej. W poprzedniej umowie otrzymał pracownik po roku tylko 2 tyg. urlopu, obecnie zaś 3 tyg. Nawiasem chciałbym jeszcze dodać, że gazety wychodzą w objętości do 80 stron amerykański format). Drukarnia w Washingtonie jest największą drukarnią na świecie i posiada 174 linotypy, 120 monotypów, zatrudnia 1.200 składaczy ręcznych, 300 korektorów, razem 5.800 pracowników.

### FRANCJA

We Francji istnieje tzw. taryfa narodowa, która jednakowoż z powodu istniejących miejscowych umów praktycznie nie istnieje. Francuski Związek Drukarzy ma dwie oddzielne umowy: jedną tylko do gazet, drugą dla drukarń akcydensowych i dziełowych. We Francji istnieją przeważnie drukarnie, które wykonują wyłącznie gazetę, i taryfa gazetowa była więc najkorzystniejsza. Zarobek jest jednolity dla składaczy ręcznych, maszynowych czy maszynistów rotacyjnych, tak było także przed wojną W marcu r. ub. wynosił zarobek 500 franków przy pracy dziennej, 575 franków przy pracy nocnej (15 proc. dodatek). Tydzień pracy 36 godzin, po 6 godzin dziennie. Nadgodziny: pierwsze dwie 30 proc., następne dwie 50 proc., dalsze 100 proc. Urlopy: trzy tygodnie. To są zarobki w większych miastach z Paryżem na czele Minimum zestawu masz. wynosił 4.800 liter na godzinę. Jeżeli ktoś więcej składał, obliczał to sobie jako nadgodziny. We Francji składacz maszynowy jest tylko składaczem. Odpowiednio do ilości maszyn zatrudnia drukarnia mechaników-linotypistów, którym powierzona jest pielęgnacja maszyny (czyszczenie, reparacja nawet zmiany formatu). W mniejszych drukarniach, gdzie składacz maszynowy musi sam o maszynę dbać, otrzymuje dziennie jedną godzinę osobno jako wynagrodzenie

Taryfa dla innych drukarń przedstawia się gorzej. Są np. różnice w latach pracy, osobne stawki dla składaczy ręcznych, maszynistów itd. W Alzacji istnieje w zasadzie tydzień 40-godzinny, ale wszyscy pracują 48 godzin. Po ostatnim strajku opłaca się te 8 godzin z dodatkiem 33-procentowym, gdy tymczasem dekret rządowy przewiduje tylko 25%. Czas pracy na zmiany wynosi 7 i pół godziny, plus pół godziny przerwy. W Strassburgu zarabia składacz maszynowy 55 fr. i 25 centów na godzinę. Przy zawarciu ostatniej umowy dążyła sekcja paryska do tego, aby taryfę gazetową zastosować także w drukarniach akcydensowych.

Minimum zestawu maszynowego wynosi obecnie 4.500 liter na godzinę. Dołączono także pewien passus, który mówi, że tylko wyuczony składacz ręczny może zostać składaczem maszynowym. Nie wiadomo, jak wygląda płaca po ostatnim strajku.

### SZWAJCARIA

Czas pracy wynosi 42 godz. tyg. Zarobek 139 franków dla bezdzietnych, 150 fr. z 2 dziećmi. Ceny artykułów żywnościowych podniosły się o 55 proc. Zarobki obniżyły się w stosunku do przedwojennych o 4,7 proc. Za pracę nocną obowiązują następujące dodatki: od 20—22 40 proc., od 22—24 50 proc., od 24—6 rano 100 proc. Liczba maszyn do składania wynosi 1.500. Członków posiada stowarzyszenie składaczy maszynowych ponad 1.100. W Brnie istnieje specjalna szkoła dla składaczy maszynowych.

### AUSTRIA

Sytuacja w Austrii przedstawiała się w lutym r. ub. w zawodzie graficznym bardzo niekorzystnie. Przede wszystkim odczuwa się brak gazu, który dostarczają gazownie tylko godzinowo, brak elektryki, no i oczywiście brak papieru. Z tych powodów, do których jeszcze dochodzi brak węgla, zakłady są po kilka dni w tygodniu pozamykane. Właściciele płacą za czas postoju 60—80 proc. zarobku, które to sumy będą im następnie zwrócone Dodatek dla składaczy maszynowych wynosi 30 proc. w pierwszym roku po wyuczeniu 25 procent.

Składacz maszynowy zarabia 104 szylingi tygodniowo. Oprócz tego otrzymują koledzy 10—20 proc. dodatku za kwalifikacje. Zarobek w poszczególnych miastach jest równy, ponieważ nie ma różnicy w cenach artykułów pierwszej potrzeby.

### LUKSEMBURG

Zarobek dostosowany do obecnych warunków życiowych, 18 dni urlopu po 20 latach pracy. Brak sił fachowych. Dodatek dla składaczy maszynowych 20%.

*

**OD REDAKCJI:** W następnym numerze omówimy stan drukarstwa w Związku Radzieckim.

---

# Wiadomości gospodarcze

### PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA ZIEM ODZYSKANYCH W R. 1948

Planowany udział Ziem Odzyskanych w produkcji ważniejszych artykułów przemysłowych w r. 1948 przekroczyć ma we wszystkich działach — poza papierosami — osiągnięcia zeszłoroczne.

W myśl tego planu przemysł Ziem Odzyskanych wyprodukuje w b. r. 24,1 mil. ton węgla kamiennego, co stanowić będzie 36 proc. produkcji ogólno-krajowej. W 1949 r. produkcja ta wynieść ma 28.5 mil. ton (37 proc.). Produkcja surówki w b. r. wyniesie 367.000 ton (31 proc.), cementu 400.000 ton (24 proc.), wapna palonego — 600.000 ton (61 proc.), szkła taflowego — 5,5 mil. m. kw. (45 proc.), papierosów — 760 mil.) sztuk (5 proc.). Poziom produkcji surówki, cementu, wapna palonego, szkła taflowego i papierosów zostanie w 1949 r. utrzymany na tej samej wysokości, stosunek jednak do produkcji ogólno-krajowej w niektórych wypadkach spadnie i wynosić będzie: surówka — 28 proc., cement — 22 proc. i papierosy — 4 proc.

Produkcja stali przemysłu Z. O. wyniesie w 1948 r. — 390.000 ton (22 proc.), w 1949 r. — 450.000 ton (23 proc.); produkcja odlewów stalowych w 1948 r. — 11.300 ton (33 proc.), w 1949 r. — 11.800 ton (36 proc.); obrabiarki: 1948 r. — 660 sztuk (11 proc.), 1949 r. — 820 sztuk (13 proc.); wagony towarowe: 1948 r. — 13.000 szt. (87 proc.), 1949 r. — 14.300 sztuk (86 proc.). Mimo wzrostu produkcji wagonów towarowych stosunek do ogólno-krajowej produkcji zmniejszy się, gdyż ogółem przemysł polski wyprodukować ma w 1948 r. 15.000 szt., w 1949 r. — 16.600 stzuk. Wynika z tego, że fabryki na ziemiach centralnych swoją produkcję z 1948 r. w ilości 2.000 wagonów podniosą w 1949 r. do 2.300 wagonów.

Przemysł włókienniczy na Z. O. wyprodukje w b. r. 66 mil. m kw. tkanin bawełnianych, w r. 1949 — 80 mil. m kw., przy czym stosunek do produkcji ogólnokrajowej w obydwu latach będzie wynosił 20 proc. Jednakowy udział procentowy (9 proc.) utrzyma się również w produkcji tkanin wełnianych mimo wzrostu produkcji z 4,1 mil. m kw. w 1948 r. do 5,4 mil. m kw. w 1949 r.

Przemysł skórzany Z. O. wyprodukuje w 1948 r. 3.900 ton skóry twardej (31 proc.), w 1949 r. — 4.900 ton (35 proc.); miękiej skóry: 300 ton (9 proc.) w 1948 r. i 500 ton (16 proc.) w 1949 r. Produkcja przemysłu papierniczego Z. O. wyniesie: 85.000 ton (37 proc.) w 1948 roku i 95.000 ton w 1949 r. (38 proc.); inne gałęzie przemysłu Ziem Odzyskanych wyprodukują: 12.000 sztuk aparatów telefonicznych (11 proc.) w 1948 r., 18.000 sztuk ( 13 proc.) w 1949 r.: 40.000 odbiorników (60 proc.) w 1948 r., 80.000 sztuk (70 proc.) w 1949 r.; spirytusu 100 proc. — 15 mil. litrów (15 proc.) w 1948 r., 15.7 mil. litrów (15 proc.) w 1949 r.; wreszcie zapałek 271,7 mil. pudełek (38 proc.) w 1948 roku i 300 mil. pudełek w 1949 roku (40 proc.).

### PLAN INWESTYCJI MINISTERSTWA ODBUDOWY

Plan inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy przewiduje w tym roku wydatkowanie łącznej sumy 37 miliardów 489 milionów złotych na budownictwo mieszkaniowe, przemysłowe, administracyjne itp., wreszcie na odbudowę wsi.

Na Warszawę, rejon najbardziej zniszczony, przeznaczono 24,5 proc. wszystkich sum, tj. 9 miliardów 711 mil. złotych. Z tego na budownictwo mieszkaniowe zużyta będzie olbrzymia suma 3 miliardy 255 mil. zł, na inne budownictwo stolicy 6 miliardów 456 mil. zł.

W tym roku w Warszawie powstanie wiele nowych całkowicie budowli, bo aż 34,7 proc. z sum, przypadających dla stolicy, przeznaczono na budownictwo nowe.

Dla woj. śląsko-dąbrowskiego przeznaczono również olbrzymią sumę 9 miliardów 712 mil. zł. Prawie cała ta suma, bo 8 miliardów 407 mil. zł przeznaczona jest na budownictwo mieszkaniowe dla robotników. Inwestycja na budownictwo mieszkaniowe jest taką samą

inwestycją, jak na lokal fabryczny czy maszynę.

Aby rejon śląski wykazywał jeszcze większą, niż dotychczas aktywność, sprawa mieszkań dla robotników musiała tu zostać należycie rozwiązana.

Ponadto punktami o specjalnym nasileniu inwestycyj jest Szczecin, na aktywizację którego przeznaczono 764 mil. złotych, Gdańsk — 1 miliard 246 mil. zł i Wrocław — 1 miliard 80 mil. zł. Z tej ostatniej sumy dużą część pochłoną przygotowania do otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Poznańskie otrzymało 2 miliardy 149 mil. zł. Spowoduje to duże natężenie ruchu budowlanego. Odbudowuje się liczne obiekty przemysłowe, m. in. Zakłady Cegielskiego itd.

Ogółem w całym kraju na budownictwo mieszkaniowe wydamy 16.814 mil., na inne budownictwo — 14.727 mil., na odbudowę wsi — 5.948 mil. zł.

W porównaniu z rokiem ubiegłym plan inwestycyjny Min Odbudowy przewiduje zwiększenie kwoty prawie dwukrotnie.

### PRZEMYSŁ PAPIERNICZY

**Plany produkcyjne na rok 1948**

Nieomal we wszystkich zasadniczych działach produkcji fabryki podległe CZPP wykonały roczny plan produkcji ze znaczną nadwyżką, przekraczając wysokość produkcji przedwojennej. W produkcji celulozy plan wykonano w 104,3 proc. Produkcja papieru przekroczyła planowaną— o 4.500 t. i osiągnęła poziom wyższy niż przed wojną— 204.500 t. Tektury wyprodukowano 24.300 t., pudełek dla Pol. Mon. Tytoniowego — 226.540.000 szt., worków — 63 miliony szt., sznurka papierowego 510 t. (142 proc.), zeszytów ponad 108 milionów sztuk (99 proc.), brulionów ok. 6 milionów sztuk (170 proc.) i bibułki papierosowej 550 tys. kartonów (183 proc.). Ogólna wartość produkcji wynosi ok. 264 milionów zł. Według wartości z roku 1937 przetwory stanowią około 30—35 proc. ogólnej produkcji. Plan na rok 1948 przewiduje dalsze zwiększenie produkcji papierniczej w stosunku do roku 1947 we wszystkich działach: w celulozie — o 10 proc., w produkcji tektury o 20 proc. i w papierze do wysokości 220 tys. ton, czyli o 10 proc. — przy nie zwiększonym personelu. Ilościowo produkcja na jedną robotnikogodzinę wzrośnie w r. b. o 11 proc., w stosunku do roku 1947, a wartościowo o 13 proc. Szczególnie doniosłą rolę w rozwoju produkcji winien w roku bież. spełnić rozwijający się również wśród papierników ruch współzawodnictwa pracy, jak również usprawnienia produkcyjne.

### PRZEDSIĘBIORSTWA PODLEGAJĄCE PRZEJŚCIU NA WŁASNOŚĆ SAMORZĄDU TERYT. NA Z. O.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych ustaliło, że przedmiotem postępowania nacjonalizacyjnego, powodującego bezpośrednie przejście na własność związków samorządu terytorialnego, są tylko te przedsiębiorstwa poniemieckie, które stanowiły uprzednio własność b. niemieckich związków samorządu terytorialnego. Są to w szczególności przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej oraz zakładów przemysłowo-handlowych. Wyłącznie właściwym do sporządzania i ogłaszania poniemieckich przedsiębiorstw komunalnych, położonych na obszarze Ziem Odzyskanych, a należących do kategorii wymienionej w rozporządzeniu z 30 stycznia 1947 r. jest Minister Ziem Odzyskanych. Ustalanie zatem na czyją własność przejść mają odnośne przedsiębiorstwa komunalne należy do kompetencji Ministra Ziem Odzyskanych. Co do przedsiębiorstw ogłoszonych już uprzednio w wykazach innych Ministrów ustalanie to nastąpi w drodze bezpośredniego porozumienia Ministra Ziem Odzyskanych z tymi Ministrami. W sprawie trybu postępowania przygotowawczego i wyjaśniającego, podlegającego właściwości wojewódzkich komisyj do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw oraz postępowania, toczącego się w trybie § 30 rozporządzenia z 30 stycznia 1947 r., Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że postanowienia te nie znajdują zastosowania do przedsiębiorstw o charakterze użyteczności publicznej, zakładów dobra publicznego lub przedsiębiorstw o charakterze przemysłowo-handlowym, które — jako poniemiecka własność prywatna — uległy przejściu na własność Państwa. Związki samorządu terytorialnego mogą ubiegać się o to mienie w trybie określonym przepisami dekretu o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Z. O. i b. W. M. Gdańska. Sprawa ta będzie uregulowana przez oddzielne zarządzenie.

### PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY 110 proc. — PRZEMYSŁ METALOWY 105 proc. PLANU

Zakłady, podlegające Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego, wykonały w lutym br. 110 proc. planu miesięcznego co do ilości wyprodukowanych artykułów.

Największy postęp wykazuje Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych, następnie — przemysły aparatów elektrycznych i kablowy.

Fabryki CZP Elektrycznego wykonały w styczniu, m. in. 2.200 aparatów telefonicznych, oraz większą ilość sprzętu do sygnalizacji kolejowej.

Przemysł żarówkowy dał w lutym ponad 1.143 tys. sztuk żarówek.

Luty bież. roku przyniósł wykonanie w 105 proc. planu produkcji przez wszystkie zakłady podległe Państwowemu Przemysłowi Metalowemu.

Najwyższe przekroczenie miesięcznego planu wykazuje produkcja sprzętu włókienniczego.

Miesięczna produkcja silników spalinowych przekroczyła 180 proc. planu, a produkcja parowozów wąskotorowych— 150 proc.

Ważne dla hutnictwa szklanego jest wzmożone wytwarzanie siatki dla szkła zbrojonego, której wykonano 122 proc. Szkło zbrojone niezbędne jest do budowy obiektów fabrycznych.

Wytwórczość nitów, śrub i wkrętów kolejowych przekroczyła również planowane na luty ilości o 23 do 40 proc.

*

Wspaniały serwis na 12 osób wykonała na specjalne zamówienie prezydenta Trumana fabryka porcelany Crister w Wałbrzychu. Wartość serwisu w przeliczeniu na naszą walutę wynosi około 100 tysięcy złotych.

Na pokładzie statku „Narocz" przybył do Gdyni 500-tonowy transport aparatów rentgenowskich, silników samochodowych, maszyn do pisania, wełny i lekarstw. Najważniejszą jednak pozycją transportu jest 61 skrzyń zegarków, które zostaną rozprowadzone przez KCZZ dla użytku świata pracy.

## Odbudowa w Związku Radzieckim

Dla odbudowy gospodarki rejonów, które ucierpiały od okupacji, wykonano w 1947 roku prace inwestycyjne na przeszło 18 miliardów rubli, nie licząc inwestycji niescentralizowanych. Globalna produkcja rejonów przemysłowych, które znajdowały się pod okupacją, wzrosła w 1947 roku o 33 proc. w porównaniu z rokiem 1946; produkcja surówki żelaznej wzrosła o 30 proc., wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim — o 19 proc., produkcja energii elektrycznej — o 35 proc., cementu — o 48 proc., cukru — o 123 proc. W rejonach, wyzwolonych spod okupacji niemieckiej, w ciągu 1947 roku wybudowano i odbudowano przeszło 5 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej w miastach oraz 370 tysięcy domów mieszkalnych w miejscowościach wiejskich.

Wykonanie planu produkcji przemysłowej w republikach związkowych w 1947 r. charakteryzują następujące dane: (Procent wykonania planu w 1947 roku pod względem globalnej produkcji całego przemysłu).

| | |
|---|---|
| Federacja Rosyjska | 106 |
| Ukraińska SRR | 99 |
| Białoruska SRR | 102 |
| Uzbecka SRR | 104 |
| Kazachska SRR | 104 |
| Gruzińska SRR | 110 |
| Azerbejdżańska SRR | 106 |
| Litewska SRR | 102 |
| Mołdawska SRR | 109 |
| Łotewska SRR | 117 |
| Kirgiska SRR | 109 |
| Tadżycka SRR | 112 |
| Ormiańska SRR | 107 |
| Turkmeńska SRR | 106 |
| Estońska SRR | 113 |
| Karelo-Fińska SRR | 86 |

Z inicjatywy mas pracujących Leningradu w przedsiębiorstwach i na budowlach ZSRR rozwija się szeroko ruch ogólnonarodowy o wykonanie planu pięcioletniego w cztery lata.

### W SPRAWIE INFORMOWANIA OKZZ O ZEBRANIACH ZWOŁYWANYCH PRZEZ ODDZIAŁY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Zdarzają się wypadki, że oddziały związków zawodowych nie zawiadamiają o zwoływanych zebraniach odpowiednich OKZZ. Dochodzi nawet do tego, że OKZZ nie są informowane o terminach zebrań wyborczych, chociaż do kompetencyj OKZZ należy koordynowanie i nadzór nad działalnością wszystkich instancyj związkowych na terenie województwa.

W związku z tymi faktami, KCZZ poleca wszystkim zarządom głównym by przypomniały oddziałom o obowiązku powiadamiania OKZZ o terminach zwoływanych zebrań.

# Z Okręgów Związku:

## OKRĘG WROCŁAW

### 150-LECIE SZTUKI LITOGRAFICZNEJ

Staraniem Sekcji Litografów i Chemigrafów przy Związku Zawodowym Pracowników Przemysłu Poligraficznego Okręg Wrocław w świetlicy Związku, odbyło się w niedzielę dnia 1 lutego 1948 r. uroczyste Zebranie Koleżeńskie z okazji 150-lecia otwarcia pierwszego zakładu litograficznego, przez Alojzego Jana Nepomucena Senefeldera wynalazcę litografii, urodzonego w Pradze czeskiej w roku 1771. Na powyższą uroczystość przybyli Delegaci bratnich Sekcji z Warszawy, Łodzi i Wrocławia, członkowie Sekcji Litografów i Chemigrafów, oraz zaproszeni goście.

Po powitaniu zebranych, przewodniczący Sekcji Litografów i Chemigrafów wrocławskich, kol. Włodarski przedstawił przebieg i historię sztuki litograficznej, oraz ewolucję techniki litograficznej, od roku 1798 do dnia dzisiejszego w którym hasło „Saxa loquuntur" — kamienie mówią — jest i dziś jeszcze żywe, gdyż tysiące pracujących w zawodzie, dzięki genialnej myśli wynalazcy, znajduje zatrudnienie na tych właśnie kamieniach. W zakończeniu złożył hołd pamięci zmarłemu w roku 1834 wynalazcy, oraz pamięci pierwszego litografa polskiego Dr. Siestrzyńskiego, po czym dokonał odsłonięcia portretu Alojzego Senefeldera.

Po odsłonięciu przemówił do uczestników Zebrania prezes Okręgu Związku kol. Szczucki, który podkreślił, że wynalazek sztuki litograficznej zapełnił braki druku kolorowego i upiększył druk książek przez kolorowe ilustracje i obrazy z różnych dziedzin, a które drukowane były już w litografii. Sztuka litograficzna dała też zaczątek fotochemigrafii i rotograwiurze, które dziś kroczą razem w przemyśle poligraficznym. Dlatego też drukarze, litografowie i chemigrafowie, znajdują się dziś w jednolitej organizacji, a tworząc silę nie chcą rozłączenia się na pojedyncze słabe Związki.

Z okazji 150-lecia kol. Szczucki złożył na ręce kol. Włodarskiego życzenia owocnych wyników pracy Sekcji Litografów i Chemigrafów.

Kol. Włodarski dziękując za życzenia wzniósł toast i okrzyk: „Niech żyje Sztuka Graficzna". Okrzyk ten powtórzony z zapałem trzykrotnie przez zebranych kolegów.

W dalszym ciągu kol. Herman sekretarz Sekcji, odczytał depesze z życzeniami: nadesłaną przez przewodniczącego Sekcji Litografów i Chemigrafów w Bydgoszczy kol. Kaczmarkiewicza, oraz telegram z Krakowa i telegram Rady Litografów z Warszawy, których treść przyjęto hucznymi oklaskami do wiadomości.

W imieniu Sekcji Litografów w Warszawie przemówił kol. Gruba, a kol. Janiak imieniem bratniej Sekcji Litografów i Chemigrafów Łódzkich. Obaj delegaci składają życzenia kolegom wrocławskim, podkreślając znaczenie uroczystości urządzonej przez Wrocław. W imieniu Państwowych Wrocławskich Zakładów Graficznych Okręg Północ i w imieniu własnym złożył życzenia pomyślności kol. dyr. Tekelak i Przyślewicz. Przy lampce dolnośląskiego wina i produkcjach wokalnych pieśniarza litografów wrocławskich kol. Hermana, który z uczuciem odśpiewał Serenadę Schuberta, Sorrento i inne pieśni, spędzono mile kilka godzin. Uroczystość zakończyła wspólna fotografia.

Na marginesie uroczystości należy wymienić jej organizatorów w osobach: kol. Kozłowskiego, Nawary, Hermana, którzy swą pracą przyczynili się do estetycznego poziomu imprezy, oraz kol. Adamczaka, który plastycznie wykonał emblematy litografii dla dekoracji portretu.

W. W.

### ODDZIAŁ JAWOR

W dniu 10 lutego staraniem tutejszego Grona Drukarzy urządzono tradycyjnego śledzia z całkowitym dochodem przeznaczonym na pomoce naukowe dla tutejszego gimnazjum i liceum. Impreza ta do dziś cieszy się bardzo dobrą opinią miejscowej ludności, a dyrektor Gimnazjum i przewodniczący Koła Rodzicielskiego złożyli delegatowi Rady Zakładowej podziękowanie za udzieloną im w ten sposób pomoc. W swoim przemówieniu dyrektor gimnazjum powiedział:

„Kiedy patrzyłem na wasze wysiłki, zdążające do przyjścia z pomocą uczącej się młodzieży, utwierdziłem w sobie zdanie, że drukarze to karna i zorganizowana jednostka ruchu robotniczego, zdążająca do lepszego jutra Polski Ludowej.

## OKRĘG POZNAŃ

**Uroczystość 25 wieczoru oświatowego Młodzieżowej Sekcji Dokształcającej.** W ramach akcji świetlicowej została utworzona w lutym 1947 r. Sekcja Dokształcająca przy Drukarni św. Wojciecha. Myślą przewodnią organizatorów było stworzenie dla młodych adeptów sztuki graficznej środowiska koleżeńskiej współpracy w dokształcaniu i podnoszeniu przez to poziomu polskiego drukarza, stojącego w pierwszym szeregu odbudowywujących naszą ojczyznę. Dobrze przemyślana akcja dała z czasem podstawę do rozszerzenia zakresu jej działania na teren związkowy.

Z okazji 25-tego wieczoru oświatowego sekcji odbyła się skromna uroczystość połączona z wystawą prac wykonanych przez członków od założenia sekcji i materiału pokazowego, który był wykorzystywany przy wygłaszaniu referatów.

Uroczystość zagaił jej przew. kol. Iczakowski, witając przew. Zarządu Okręgu kol. Tasiemskiego, przew. komisji kulturalno-oświatowej kol. Gapę oraz wszystkich przybyłych gości i członków. W dalszym ciągu zobrazował kol. Iczakowski działalność sekcji na przestrzeni prawie roku, wskazując na osiągnięcia możliwe dzięki poparciu Drukarni św. Wojciecha w pierwszej fazie organizacyjnej. Szczególnie jednak dzięki ofiarnej pracy kolegów Romały, Ligockiego, Wiśniewskiego i innych. Następnie kol. Wiśniewski zdał sprawozdanie z okresu działalności sekcji, a kol Romała omówił ostatni konkurs na wykonanie kart noworocznych. Rozdanie przez kol. Iczakowskiego pięknych nagród w postaci wartościowych kompletów książek zwycięzcom konkursu, nadało uroczystości szczególnie poważny charakter. Przemawiając do zebranych przew. Okręgu Związku kol. Tasiemski wyraził radość z osiągnięć sekcji, bowiem i tę drogą realizuje się jeden z punktów pracy związkowej. Ponieważ sekcje młodzieżowe istniejące na terenie całej Polski przy Okręgach Związku rozwijają również ożywioną działalność, naszym zadaniem jest — mówił dalej kol. Tasiemski — nie ustawać w pracy sekcji, która winna mieć godne miejsce w skali ogólnopolskiej.

Przeglądem wystawy prac członków, dokonanej przez uczestników jubileuszowego wieczoru zakończono tę budującą uroczystość.

A oto sprawozdanie z działalności Sekcji na przestrzeni od założenia, da to bowiem czytelnikowi pogląd na rozmiar dokonanej pracy.

W okresie od 5 lutego do 18 grudnia 1947 r. przeprowadzono programowo 25 „Wieczorów Oświatowych". Na „Wieczorach" tych wygłoszono 42 referaty na tematy ogólnokształcące i zawodowe, urządzono trzy wystawy i wyświetlono 8 filmów krótkometrażowych. Referaty wygłoszone przez członków jak również starszych kolegów lub zaproszonych referentów pogłębiały wiedzę fachową, naprowadzały na samokształcenie się, uczyły poznawanie sztuki i kraju. Dla przykładu wymienię kilka z nich np. O systemie typograficznym, zarys historii drukarstwa, o reprodukcji nut, Ornamenty w świątyniach poznańskich, Piękno Gniezna, Zwyczaje ludu polskiego i inne. Referaty były często ilustrowane fotografiami, rysunkami, wykresami czy też pokazem starych druków i książek, znaczków pocztowych itp. Na kilku zaś „Wieczorach" urządzono wystawy. Jako pierwsza była wystawa rysunków, szkiców, notatek i pomocy naukowych z okresu tajnego nauczania w czasie okupacji. Były tam również: szkic i opis odkopanego w czasie przymusowego kopania grobu przedhistorycznego oraz stare monety odkopane w innym miejscu przez ucznia drukarskich. Na dalszych „Wieczorach" przedstawiono wystawę krojów pism oraz wystawę stu zdjęć Gniezna. Na ostatnim zaś „Wieczorze" przedstawiono całoroczny dorobek Sekcji Dokształcającej, a więc: prace na przeprowadzone konkursy, zbiór ulotek i plakatów propagujących „Wieczory", zbiór teczek zawierających wzory graficzne, oraz teczki obejmujące fotografie, wzory i wykresy, które były używane jako pomoce przy wygłaszanych referatach.

Poza „Wieczorami" organizowano również wycieczki krajoznawcze jak np. do Zamku Kórnickiego oraz zwiedzano miejscowe zabytki sztuki: zwiedzono w tym celu kościoły św. Jana i św. Wojciecha, kościół podominikański, cmentarz starofarny, zabytki na Górze Przemysława i przy Starym Rynku. Zwiedzono również Wystawę książki i Wystawę grafików. Przeprowadzano poza tym konkursy: a to konkurs na „Ex libris", konkurs na odznakę dla Z. K. S. „Drukarz" oraz konkurs na życzenia świąteczne i noworoczne.

## OKRĘG GDAŃSK

W dniu 25 stycznia 1948 r. odbyło się **w Gdańsku Roczne Walne Zgromadzenie Oddziału**, które zaszczycili swą obecnością prezes Zarządu Głównego kol. Koczub oraz reprezentanci OKZZ, partii politycznych PPR i PPS.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego kol. Malinowskiego i złożeniu sprawozdania za ubiegły okres, rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy jak również reprezentanci OKZZ i partii politycznych.

Po przyjęciu przez zebranych sprawozdania i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, zabrał głos przewodniczący Zarządu Głównego, kol. Koczub, który wygłosił obszerny referat na tematy organizacyjne i sprawy dotyczące ogół drukarzy. Szeroko omówił trudności, które narastały w czasie zawierania nowej umowy zbiorowej i o korzyściach wpływających z niej. Każda jednostka, pragnąca brać udział w odbudowie zdewastowanego przemysłu przez najeźdźcę i urzeczywistnienia planu gospodarczego, zakreślonego przez Rząd — ma możność wykazania tej pracy za odpowiednio honorowaną zapłatą.

W wyborach do nowego Zarządu Oddziału, które zostały przeprowadzone tajnie, absolutną większość uzyskali następujący koledzy: Błażewicz Jan, Byliński Witold, Paradziński Alfons, Soroczyński Jan, Sipowicz Stefania, Stankiewicz Augustyn, Malinowski Marian, Goldfarth Zbigniew, Tryba Franciszek, Czirzon Brunon, Fisiński Antoni.

Przy omawianiu spraw bieżących, wyczerpujących odpowiedzi udzielał kol. przewodniczący Koczub.

*

**W dniu 8 lutego 1948 r. odbył się Zjazd Delegatów Okręgu Gdańsk** przy licznym udziale gości i delegatów partii politycznych PPR i PPS. Na porządku obrad były sprawy: 1) Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu Okręgu Gdynia, 2) Dyskusja nad sprawozdaniem, 3) Wybór nowego Zarządu Okręgu, 4) Sprawy bieżące, 5. Wnioski.

Na przewodniczącego Zjazdu został powołany kol. Mania Edward z Gdyni, który po zagajeniu, złożył sprawozdanie z działalności dotychczasowego Zarządu Okręgu Gdynia.

Po szerokiej dyskusji nad sprawozdaniem Zjazd przystąpił do omówienia kandydatów zgłoszonej listy prezydium i członków Zarządu. Za jawnym głosowaniem wypowiedzieli się wszyscy delegaci. Lista jednomyślnie została przyjęta, która obejmuje następujących kolegów:

Prezydium: przewodniczący — kol. Malinowski Marian, wiceprzewodniczący — Byliński Witold, sekretarz — Soroczyński Jan skarbnik — Goldfarth Zbigniew, referent komisji kult.-ośw. — Błażewicz Jan. Członkowie Zarządu: Wnykowski Jan, Figiel Franciszek, Mania Edward, Gilla Edmund, Paradziński Alfons, Stankiewicz Augustyn, Tryba Franciszek, Czirzon Brunon, Fisiński Władysław

Komisja Kontrolująca: Balcerek Henryk, Pływacz Stanisław, Walulis Czesław. Zastępcy: Karski Konrad, Szymańczuk Bolesław. Sąd Koleżeński: Babiarz Józef, Stankiwicz Stanisław, Zieleń Władysław, Jankowski Jan, Winiewski Zygfryd. Zastępcy: Adamczyk Ludwik, Wasilewski Stanisław.

Nad sprawami bieżącymi i programem prac nowego Zarządu zabierali głos liczni delegaci. W dyskusji tej osiągnięto porozumienie i zgodność poglądów. Na czoło ich wysunięto podniesienie stanu organizacyjnego, nawiązanie ścisłej i harmonijnej współpracy między największymi ośrodkami Gdańskiem i Gdynią, rozwinięcia szerokiej działalności na terenie sekcji kult.-ośw. i innych. Bardzo szeroko omawiano korzyści wynikające z nowej umowy zbiorowej i bezwzględnego wprowadzenia jej w życie, w Oddziałach, w których to jeszcze nie nastąpiło. Omawiano sprawę uczni i postanowiono wprowadzenie ścisłej kontroli, gdyż stwierdzono, że w niektórych zakładach nastąpił przerost z winy nie tylko zarządów zakładów, lecz zarówno i kolegów, którzy należycie niedocenili skutków tego przerostu. Zjazd zakończono w zgodnej i harmonijnej atmosferze hasłem: „Cześć Sztuce".

## OKRĘG WARSZAWA

### ODDZIAŁ PŁOCK

W dniu 17 stycznia 1948 r. o godz. 17 w sali Miejskiej Rady Narodowej (gmach Ratusza) m. Płocka, w obecności przewodniczącego Okręgu W-wa, kol. J. Cichońskiego, członka Zarządu Okręgu St. Kalinowskiego, przedstawiciel Zarządu miejscowej Rady Związków Zawodowych, ob. Morawskiego i ob. Marszałka, oraz członków oddziału Płock w liczbie 96, odbyło się III Roczne Zgromadzenie.

Zagaił i przywitał gości oraz wszystkich kolegów, przewodniczący oddziału, kol. M. Rogalski, powołując do stołu prezydialnego kol. J. Cichońskiego, Kalinowskiego, Morawskiego, Marszałka, Kaczmarskiego, Mroczyńskiego i Fuza.

Przewodnictwo objął kol. J. Cichoński, odczytując porządek dzienny zebrania, który przyjęto. Następnie kol. J. Celmer odczytał protokół z ubiegłego rocznego zgromadzenia, który również został przyjęty.

Dłuższy referat, bogaty w swą treść wygłosił kol. J. Cichoński na temat nowego układu zbiorowego, ogólny jego przebieg, ogrom trudności, na jaki spotykał Związek, prace przygotowawcze pod układ i nareszcie końcowa faza podpisania. W końcu mówca podkreślił umiejętność korzystania z układu, dobrze czytać układ dodatnie wyciągać z niego korzyści, nie zapominając o tym jednak, że do pracy przystępować należy sumiennie, rzetelnie, bez żadnych naciągań, aby w przyszłości uniknąć sporów między kolegami a zakładem.

W dalszym ciągu porządku dziennego sekretarz oddziału, kol. Celmer zdał sprawozdanie za rok ubiegły 1947 Sprawozdanie kasowe kol Romanowski, z biblioteki kol. Kosecka, sprawozdanie z komisji rewizyjnej kol. St. Dąbrowski. Na temat sprawozdań wywiązała się ożywiona dyskusja z krytyką i dodatnimi słowami, poczym udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Po dyskusjach nastąpiła przerwa przed wyborami do władz oddziału

Po wznowieniu dalszego ciągu zebrania przez przewodniczącego, odbyły się tajne wybory 9 członków Zarządu i 5 zastępców, a po otworzeniu urny i sporządzeniu listy wybranych, do Zarządu Oddziału weszli: kol M. Rogalski, J. Celmer, W. Widlińska, J. Nowak, J. Browarski, M. Kowalski, J. Kaczmarski, S. Kosecka, S. Zbrzezny; jako zastępcy: kol. kol. Skrzeczkowski Bronisław, Stefański Franciszek, Lewandowski Zygmunt i Płońska Janina. Następnie została wybrana komisja rewizyjna, w skład której weszli: kol Wilamowski Kazimierz, A. Mroczyński, St. Zawadzki, G. Nowak. Do sądu koleżeńskiego weszli: St. Przybyszewski, M. Zawadzka, H. Piasecki, Zawadzki (Gostynin) i S. Świerczyński.

Do wolnych wniosków zgłosiła się wielka liczba Kolegów, wypowiadając swe bóle i niedomagania, jakie mieli czy to pod adresem kierownictwa, czy ustępującego Zarządu, lub też zwracając się o wyjaśnienia do delegatów Okręgu.

W zakończeniu zabierali głos kol. Kalinowski, który spostrzegł duży rozwój Oddziału Płock. Następnie kol. Cichoński zauważył, że Oddział się rozrasta poważnie i praca ustępującego Zarządu dała dodatnie wyniki, jak wskazuje na to sprawozdanie sekretarza, że odbyte konferencje Zarządu z Zarządem Okręgu naczelną Dyrekcją C. Z. P. Z. G. dały dodatnie wyniki, osiągając to, co zamierzał Zarząd Oddziału Stwierdzono, powiedział kol. J. Cichoński, że Oddział Płock wzrasta organzacyjnie, kulturalnie i liczbowo.

Zamykając zebranie podziękował kol. J. Cichoński ustępującemu Zarządowi za dobre zorganizowanie zebrania.

Po zebraniu odbyła się wspólna fotografia ogólna i prezydium. Następnie deleg. Okręgu byli podejmowani koleżeńską kolacją.

## OKRĘG BYDGOSZCZ

### ODDZIAŁ INOWROCŁAW

**Walne roczne zebranie.** W dniu 14 lutego 1948 r. w sali Hotelu Francuskiego odbyło się walne roczne zebranie ZZPPP — Oddział Inowrocław. Zebranie to przy licznym udziale członków, zagaił prezes Oddziału kol. Opaska Marek. Po otwarciu zebrania na przewodniczącego wybrano delegata Okręgowego Zarządu z Bydgoszczy wiceprzewodniczącego kol. Twardowskiego Witolda, który na wstępie wygłosił referat o ogólnej sytuacji w przemyśle poligraficznym. Następnie sprawozdania za ubiegły rok składali: prezes kol. Opaska M., sekretarz kol. Ciszewski E., skarbnik kol. Kostusiak A., bibliotekarz — kol. Aleksandrowicz Józef i przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Sanok St. Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, podczas której kol. Stróżewski St.— dyrektor drukarni Nr. 1 i inni ocenili pracę ustępującego zarządu jako pozytywną, a na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej jednogłośnie uchwalono absolutorium.

Działalność zarządu w ubiegłym roku była bogata i pożyteczna. Zarząd Oddziału, a zwłaszcza jego prezes zawsze stał na straży interesów pracowników i interweniował w sprawach polepszenia warunków pracy i płacy Celem zaś pogłębienia wiedzy fachowej, umysłowej i życia koleżeńskiego organizowane były lekcje dla uczniów drukarskich, referaty, wycieczki, imprezy kulturalno-oświatowe, zabawy i prowadzona była świetlica z bogatą czytelnią i biblioteką, oraz lekcje gry w szachy.

Z referatów należy podkreślić następujące: 1. „Bezpieczeństwo, higiena i ustawodawstwo pracy", 2. „Walka ze spekulacją", 3. „Znaczenie pracy i oświaty", i 4. „Zagadnienie stylu w sztuce drukarskiej". Po referatach odbywały się ciekawe dyskusje.

W dniu 25. 10. 1947 r. **dla uczczenia 25-lecia pracy zawodowej** kol. kol.: Jackowskiego Władysława i Górnego Adama odbyła się uroczysta akademia z bogatym programem, chrzest zawodowy 6 kolegów i zabawa jesienna. W dniu 21. 12. 1947 r. zorganizowany był obchód gwiazdkowy z bogatym programem w wykonaniu dzieci drukarzy. W czasie tej uroczystości Gwiazdor obdarował 58 dzieci drukarzy paczkami z słodyczami, zaproszone 5 sierot po byłych więźniach politycznych podwójnymi paczkami z ciepłą bielizną, 4 wdowy po drukarzach po 2000 zł i dwie sieroty po drukarzach po 500 zł. Na zakończenie pracy w roku sprawozdawczym w dniu 10. 1. 1948 r. odbyła się uroczystość łamania opłatka, a w dniu 31. 1. 1948 r. urządzony był koleżeński wieczór karnawałowy z humorystycznymi deklamacjami w układzie kol. Opaski Marka.

Świetlica, czytelnia i biblioteka związkowa czynne były trzy razy w tygodniu. Biblioteka związkowa powiększyła się w przeciągu roku o 90 książek, z których tylko 16 było zakupionych, a reszta zebrana w postaci bezpłatnych darów od członków związku i zakładów pracy. Obecnie Oddział ma w bibliotece własnych 242 tomy i wypożyczonych z Okręgowej Biblioteki Wędrownej 50 tomów.

Dla rozwinięcia bardziej szerokiej działalności kulturalno-oświatowej stały na przeszkodzie przede wszystkim: brak odpowiedniego własnego lokalu i sali oraz funduszów pieniężnych na zakup większej ilości książek, radioodbiornika, a także instrumentu muzycznego, potrzebnego dla lekcji zespołu śpiewaczego i tanecznego, organizacja których była rozpoczęta i dawała pomyślne wyniki, została przerwana.

W drugiej części walnego zebrania, po sprawozdaniach, udzieleniu absolutorium dla ustępującego zarządu i krótkiej przerwie, został wybrany nowy zarząd Oddziału w następującym składzie: przewodniczący — kol. Pietrzak W., wiceprzewodniczący — kol. Kwiatkowski K., sekretarz — kol. Ciszewski E., zastępca sekretarza — kol. Mikołajczak A., skarbnik — kol. Basiński Fl., kierownik kultur.-oświatowy — kol. Witkowiak S., bibliotekarz — Aleksandrowicz J., ławnicy: kol. Zieliński Ed. i kol. Gapiński L., zastępcy ławników — kol. Dzienników M. i kol. Jaworska J., delegat na okręgowe zebranie delegatów — kol. Opaska M., oraz Komisja Rewizyjna, do której weszli kol.: Sanok St., Mazgaj St. i Semrau St.

Po wyborach omawiane były bieżące sprawy organizacyjne i wysłuchany referat przewodniczącego Powiatowej Rady Związków Zawodowych ob. Kaszubowskiego o znaczeniu wyścigu pracy.

Po 5-ciu godzinnych obradach zebranie zakończone zostało hasłem Cześć Sztuce!

### ODDZIAŁ WŁOCŁAWEK

**„Wesele na Kujawach".** Sekcja Kulturalno-oświatowa Zw. Poligraficznego we Włocławku wystawiła w dniu 2 lutego 1948 r. w sali Teatru Miejskiego wielkie widowisko regionalne w 5 obrazach T. Kurpińskiego pt.: „Wesele na Kujawach". Przedstawienie to wzbudziło duże zainteresowanie w naszym mieście, czego dowodem było gremialne przybycie publiczności.

Punktualnie o godz. 19 przy szczelnie wypełnionej widowni rozpoczęło się widowisko, poprzedzone występem kapeli kujawskiej w strojach regionalnych.

Obraz pierwszy pt. „Swaty" wywarł na widzach bardzo dodatnie wrażenie przez sam widok 30 osób przybranych w stroje kujawskie; szczególnie druhny wyróżniały się bogactwem barw i różnokolorowych sukienek; przy czym trzeba podkreślić poprawną grę całego zespołu.

Obraz drugi „Zaprosiny" pokazał nam jak na wsi kujawskiej odbywa się tradycyjne zaproszenie na wesele, przy czym wygłoszono stosowne oracje.

Obraz trzeci „Wyjazd do kościoła" żywym tempem akcji, barwnie odtworzony przez młodych wiejskich parobczaków i dziewczęta wiejskie, wzbudził ogólne zainteresowanie.

Obraz czwarty „Wesele" przedstawił nam wiejskie wesele z uwzględnieniem obrzędu „oczepin". Szczególnie podobał się wszystkim brawurowo wykonany kujawiak z figurami, dowcipne przyśpiewki kujawskie oraz skoczna kapela wiejska, która rżnęła od ucha do ucha.

W obrazie piątym zakończono widowisko chóralnym odśpiewaniem przez cały zespół pieśni pt. „Nie ma to jak na Kujawach".

Całość wypadła bardzo dobrze. Wychodząca z teatru publiczność po zakończeniu przedstawienia nie szczędziła słów pochwały z tak udanego widowiska.

Dużo wkładu pracy i zabiegów w zrealizowanu przedstawienia poniósł reżyser kol. Winc. Szachewicz oraz cały 30-osobowy zespół, który wiele tygodni ćwiczył próby, żeby przedstawienie wypadło jak najokazalej. Również kol. W. Hajer nie szczędził wysiłku, aby taniec „Kujawiak z figurami" wypadł jak najlepiej. Należą im się za to słowa uznania.

W niedzielę 8 lutego powtórzono „Wesele na Kujawach" również przy wypełnionej widowni.

Całkowity dochód z obydwu przedstawień został przeznaczony na zakup książek do biblioteki związkowej.

Dnia 20 stycznia br. jako w trzecią rocznicę oswobodzenia Włocławka od najeźdźców hitlerowskich, odbyła się w sali Teatru Miejskiego uroczysta Akademia, w której gremialny udział wziął włocławski świat pracy. W części koncertowej między innymi wystąpił zespół taneczny włocławskiego Oddziału Związku Poligraficznego, który wykonał brawurowego kujawiaka z figurami. Rzęsiste oklaski były najlepszym dowodem, że wykonany taniec podobał się bardzo publiczności.

## OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

### DWA LATA PRACY NA NIWIE KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

Rok 1945, pierwszy po wojnie, upłynął pod znakiem organizowania się, i na polu kulturalno-oświatowym nie zanotowano żadnych wyników. Dopiero w r. 1946, na rocznym walnym zebraniu wybrano Komisję Kulturalno-Oświatową, która po ukonstytuowaniu na jednym z pierwszych posiedzeń rozpoczęła z początkiem maja swoją działalność.

Pierwszą czynnością Komisji było założenie w dniu 1 czerwca Klubu Sportowego „Drukarz". W dniu 2 czerwca urządzono rodzinną wycieczkę do Janowa, w której wzięło udział 250 osób, zaś w dniach 21 i 22 lipca do Bielska na Klimczok. Wycieczka ta zgromadziła 230 osób, a urozmaicony program, jak zabawa taneczna w schronisku harcerskim na Dębowcu i występy harcerskie przy ognisku, pozostawiły uczestnikom miłe wspomnienie. — Aby dać członkom możność zapoznania się z wytwórczością papieru, zorganizowano wycieczkę do Fabryki Papieru w Myszkowie. — Przeprowadzono wśród członków zbiórkę książek. — Niezależnie od zorganizowanej przez Zarząd Związku w styczniu zabawy karnawałowej, Komisja urządziła w dniu 23 listopada w Śląskich Zakładach Naukowych jesienną zabawę, która przyniosła dochód w wysokości 40.000 zł, przeznaczony wyłącznie na cele sportowe. Wspomnieć należy o pełnym zrozumieniu potrzeb kulturalnych i obywatelskim stanowisku Zarządu Zakładów Graficznych K. Miarki w Mikołowie, który do tej pory udzielił Komisji Kulturalno-Oświatowej 21.000 zł subwencji.

Komisja Kulturalno-Oświatowa mając na uwadze uzupełnienie wiedzy fachowej szczególnie u młodszych, wychowanych w czasie okupacji kolegów, w porozumieniu ze Śląskim Instytutem Rzemieślniczo-Przemysłowym w Katowicach postanowiła zorganizować kurs dokształcający, obejmujący przedmioty fachowe i ogólno-kształcące. W dniu 13 stycznia 1947 r. rozpoczął się w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych w Katowicach kurs dokształcający dla pracowników wykwalifikowanych. Na kurs zgłosiło się 22 kolegów, przeważnie starszych. Kurs, obejmujący 190 godzin nauki, ukończyło 18 kolegów. Wykładane były przedmioty fachowe i ogólnokształcące. W czasie trwania kursu uczestnicy zwiedzili Zakłady Introligatorskie i Księgarnię i Drukarnię Katolicką, Drukarnię „Trybuny Robotniczej" w Katowicach, Zakłady Graficzne K. Miarki w Mikołowie (offset), Fabrykę Celulozy i Papieru w Kaletach oraz w Krakowie Drukarnię Państwową Nr 1, Drukarnię Narodową (wklęsłodruk) i inne zabytki historyczne. Zakończenie kursu i rozdanie świadectw nastąpiło w dniu 30 maja w obecności przedstawicielki Śląskiego Instytutu Rzem.-Przem. p. Gruszkowej i Zarządu Związku.

Na zaproszenie Komisji Zespół Świetlicowy przy Oddziale sosnowickim wystąpił przy wypełnionej widowni w dniu 23 marca w Teatrze „Tur" w Katowicach z rewią „Na wesoło". Na program złożyły się: utwór sceniczny „Na gruzach Warszawy", wiersze, pieśni odśpiewane przez Chór drukarzy z Sosnowca i różne skecze. Impreza była poważnym sukcesem propagandowym.

W dniu 8 czerwca zorganizowano rodzinną wycieczkę do Janowa, 22 czerwca na Zjazd Drukarzy do Wrocławia, 29 czerwca autobusami do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince oraz równocześnie w tym samym

dniu na mecz piłkarski, który rozegrany został pomiędzy Kl. Sp. „Drukarz“ z Katowic a Kl. Sp. „Lignoza“, na boisku w Starym Bieruniu.

Najważniejszą czynnością Komisji Kulturalno-Oświatowej było zorganizowanie w dniu 16 listopada uroczystego obchodu jubileuszowego z okazji 25-lecia istnienia Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego, połączony z uczczeniem jubilatów, mających 50 lat pracy w zawodzie drukarskim. Z tej okazji odbyła się akademia w Teatrze Śląskim, mecz piłki nożnej, obiad dla przyjezdnych gości i zabawy taneczne na dwóch salach. Z uznaniem podkreślić należy ofiarną pracę dookoptowanych do komitetu jubileuszowego członków Związku, którzy wspólnie z Komisją Kult.-Ośw. pracowali nad uświetnieniem uroczystości.

Przy Szkole Dokształcającej (Wydział Drukarski) utworzono chór uczniów drukarskich, który pod kierownictwem dyrygenta ob. Piechowicza z Siemianowic odbywa stale próby śpiewu. Pierwszy występ chóru miał miejsce na akademii jubileuszowej.

29 grudnia otwarta została biblioteka związkowa, posiadająca zaledwie około 100 książek powieściowych, zaofiarowanych wyłącznie przez członków Związku. Bibliotekarzem jest kolega Łukaszkiewicz Wł.

Z końcem roku. Komisja Kulturalno-Oświatowa bierze udział, wspólnie z Radą Kobiet, w zorganizowaniu „Opłatka“ dla dzieci i matek pracujących, oraz zabawy karnawałowej dla Sekcyj Składaczy Ręcznych i Maszynistów.

Komisja odbyła 18 posiedzeń, korespondencji wpłynęło 10, wysłano 36, okólników 9.

Skład Komisji Kulturalno-Oświatowej w roku 1947 był następujący: kol. Pastuszek J. — przewodniczący, Pawełczyk W. — sekretarz, Rogowski P. — skarbnik, Stareczek P., Skawiński M., Faruga A., Witkowski, Salbertówna H., Smigielok A., Frąckowiak J.

Z podanego wyżej zestawienia wynika, iż owoce pracy Komisji były skromne. Rozwinięcie na szerszą skalę akcji kulturalno-oświatowej byłoby wtedy możliwe, gdyby ogół członków żywiej zainteresował się poczynaniami Komisji i dołożył do jej pracy swoją cegiełkę. Człowiekowi pracy nie samo zajęcie zawodowe daje ostateczne zadowolenie życiowe, poza nim trzeba stopniowo, ale stale, rozwijać swój umysł, aby wzbić się wyżej ponad przeciętność codziennego życia. Dawniej, głównym organem wychowania była rodzina, później szkoła, a obecnie do tych organów wychowawczych dochodzą związki zawodowe, które posiadają szerokie kompetencje w kierunku uświadamiania i wychowania robotnika w celu przystosowania go do nowych warunków ustrojowych w Państwie Polskim. Niech więc na progu nowego roku 1948 w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej znajdzie Komisja pełne zrozumienie i poparcie nie tylko czynników nadrzędnych, które go nie skąpiły, ale i wszystkich członków Związku.

**J. Pastuszek**

*

Z inicjatywy Komisji Kulturalno-Oświatowej odbyło się w dniu 21 lutego uroczyste **zebranie dla uczczenia 3-ciej rocznicy wyzwolenia Śląska, odzyskania Ziem Zachodnich i z okazji 30-lecia istnienia Armii Radzieckiej.** Po zagajeniu i przywitaniu zebranych przez kol. Pastuszka, okolicznościowe przemówienie wygłosił wiceprezes Związku kol. Frąckowiak. W swoim przemówieniu skreślił 5-letnią gehennę Narodu Polskiego i wskazał na ważność chwili odzyskania wolności dzięki wojskom radzieckim i polskim. Szczególną uwagę zwrócił na osiągnięcia w ostatnich trzech latach Niepodległości Polski, dokonane w dziedzinie narodowej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej. Dalsze słowa poświęcił Armii radzieckiej, jej powstaniu i rozwojowi na przestrzeni 30 lat istnienia. Na zakończenie przez powstanie z miejsc uczczono wszystkich poległych w obronie naszej Ojczyzny, żołnierzy i odśpiewaniem Hymnu Narodowego zakończono tę skromną uroczystość.

*

**„OPŁATEK“ DLA PRACUJĄCYCH MATEK I ICH DZIECI.** Rada Kobiet przy współudziale Komisji Kulturalno-Oświatowej zorganizowała w dniu 6 stycznia 1948 r. uroczystość „Opłatka“, w której wzięło udział 80 dzieci, matki, członkowie Zarządu i zaproszeni goście. Otwierając uroczystość, przew. Rady kobiet kol. Marciszowa przywitała serdecznie wszystkich obecnych, dzieląc się z nimi opłatkiem. Po odśpiewaniu wspólnej pieśni „Wśród nocnej ciszy“, zabrała głos referentka OKZZ, ob. Lubandy, która w swym przemówieniu wskazała na ważne zadanie kobiety-matki w życiu organizacyjnym i rodziny. Kol. Frąckowiak, przemawiając w imieniu Związku z zadowoleniem podkreśla aktywność kobiet w życiu społecznym i większe zainteresowanie się zawodową organizacją. — Przez łączność z organizacją, każda pracująca kobieta nabierze większego uświadomienia narodowego i społecznego i tym łatwiej będzie jej wychować dzieci na dobrych obywateli Państwa Polskiego. Następnie 3 dziewczynki wygłosiły po kolei wierszyki: „Nie w Betlejem ale w Polsce...“ (Antonina Pastuszkówna), „Gwiazdka“ (Teresa Nowak), „Choinka“ (Krysia Zacher). Wielką uciechę wśród dziatwy wywołało zjawienie się na scenie w towarzystwie dwóch aniołów „Gwiazdora“ (kol. Szafraniec), który po krótkim przemówieniu obdarował dzieci paczkami. Po wspólnej kawie z pączkami i odśpiewaniu szeregu kolęd, odegrano „Jasełka“, wyreżyserowane przez kol. Turka, który grając równocześnie rolę Heroda, wykazał zdolności aktorskie.

Przedstawienie przeplatane było śpiewem i tańcami. Uroczystość powyższa pozostawi zapewnie miłe po sobie wspomnienie. Organizatorom i zespołowi amatorskiemu kol. Turka należy się serdeczne podziękowanie.

*

**Z SEKCJI SKŁADACZY RĘCZNYCH W KATOWICACH.** Istniejąca od dnia 10 stycznia 1947 r. Sekcja Składaczy Ręcznych, w pierwszym roku swego istnienia, nie wykazała zbyt wielkiej ruchliwości z powodu zaabsorbowania pewnych członków Zarządu pracą w Komisji Kulturalno-Oświatowej. Główne zainteresowanie członków skierowane było przeważnie na umowę zbiorową, warunki płacy i toczące się układy nad zawarciem nowego układu zbiorowego. Sekcja wysunęła kilka wniosków odnośnie poprawy egzystencji składaczy ręcznych, lecz niestety żaden z nich w nowej umowie nie został uwzględniony. Stąd nauka — by składacze ręczni — jako najniższa pod względem wynagrodzenia grupa poligraficzna — więcej wykazali zainteresowania się Sekcją, by przez swą ruchliwość wniknąć w wszelkie komórki organizacyjne i tym skuteczniej bronić swoich słusznych postulatów.

W zorganizowanym przez Komisję Kulturalno-Oświatową kursie dokształcającym wzięło udział 14 składaczy ręcznych. Dowodzi to o pełnym zrozumieniu potrzeb dokształcania się i wybijania się na czoło drukarzy.

W okresie sprawozdawczym roku 1947 odbyły się 4 posiedzenia Zarządu, 2 ogólne, dwa walne zebrania. Korespondencji wpłynęło 7, wysłano 12. Na jednym z zebrań wygłoszono aktualny referat „Jak składać“.

*

W dniu 21 grudnia 1947 w lokalu związkowym odbyło się roczne walne zebranie Sekcji Składaczy Ręcznych, które zagaił przew. kol. Pastuszek Józef. Witając zebranych oraz przedstawiciela Związku kol. Frąckowiaka, odczytał porządek dzienny, a kol. sekretarz protokół z ostatniego walnego zebrania, przyjęty bez poprawek do wiadomości. W komunikatach odczytano okólnik Zarządu Głównego w sprawie wykorzystania również okresu zimowego na wczasy oraz zgłoszeń na obóz narciarski, który przewidziany jest w kilku turnusach w miesiącach styczniu i lutym. Kol. przew. przypomniał o zgłaszaniu się do kwalifikacyjnego egzaminu i wypełnianiu kart ewidencyjnych. Po dyskusji nad komunikatami wybrano prezydium walnego zebrania, mianowicie kol. Frąckowiaka na przewodniczącego, kol. Marka na sekretarza. Krótkie sprawozdanie Zarządu wywołało szeroką dyskusję, z której wyłoniły się zdrowe myśli, mające być drogowskazem na przyszłość. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W tajnym głosowaniu wybrano kolegów: Łukaszkiewicz Wł. — prezes, Faruga Adolf — wiceprezes, Pastuszek Józef — sekretarz, Czaja Alojzy — zast. sekretarza, Barczak — skarbnik, Pawlok, Płaskowicz, Wąsik i Nowak B. — radni. Do Komisji Rewizyjnej weszli koledzy: Mikosz, Oleksiak i Pronobis. Na członka do Komisji-Matki wybrano kol. Pastuszka Józefa, na zastępcę kol. Płaskowicza. — Przedyskutowano nową umowę zbiorową a kol. Barczak zaznajomił ogół ze sposobem wprowadzenia norm wydajności. Ponieważ sprawa ta spowodowała żywe zainteresowanie, postanowiono w tej kwestii zwołać w najbliższym czasie zebranie w celu szerszego omówienia układu zbiorowego. Kol. P. zawiadomił zebranych o zamiarze urządzenia wspólnie z Sekcją Maszynistów zabawy karnawałowej w dniu 17 stycznia, na co zebrani wyrazili zgodę. — Uchwalono miesięczną składkę w wysokości 20 zł. W wolnych głosach poruszono szereg drobnych spraw, po

czym kol. Frąckowiak, życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy, zamknął zebranie hasłem: „Cześć Sztuce".

J. Past.

*

**ODDZIAŁ RACIBÓRZ**

Protokół z Walnego Zebrania Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego Oddział Racibórz, odbytego w dniu 24 stycznia 1948 r. Przewodniczący Zw. kol. Badura zagaił zebranie i powitał delegata Okręgu kol. Patalonga, jak również wszystkich członków, po czym odczytał porządek dzienny. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego walnego zebrania. Zebrani jednogłośnie wybrali del. kol. Patalonga, który przewodniczył zebraniu. Odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania, został bez zmian przyjęty. — W punkcie 4-tym delegat kol. Patalong zaznajomił obecnych z nową umową zbiorową, udzielając różnych informacji. Zwracając się do kierownika tut. drukarni wskazał na nieprzestrzeganie przez niego umowy, dając do zrozumienia, że odpowiadać będzie za powtarzające się wypadki. W dyskusji, która się wywiązała, kierownik drukarni przyrzekł uregulowanie i załatwienie wszelkich niedociągnięć. Następnie kol. Herzog Czesław zdał sprawozdanie z działalności Zarządu. Stan kasowy zdała kol. Kupkówna. Zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorium, po czym wybrano Komisję matkę. Po krótkiej naradzie zgłoszono wniosek, żeby stary Zarząd dalej sprawował swe funkcje; wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Zarząd dziękując za zaufanie, objął ponownie swe funkcje i zapewnił, że dołoży wszelkich starań, ażeby pracą swą zadowolić wszystkich członków i nadrzędne instancje. Skład Zarządu: przewodn. kol. Badura J., sekretarz — Herzog Cz., skarbnik — Kupkówna M., zast. przewodn. — Herzog K., zast. sekretarza — Kowol A., Kol. Panuś P. i kol. Bulokowa A., jako członkowie Zarządu. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Cyranek F., kol. Nowak A., kol. Draga J. Jako zast,: kol. Kiermaszek Z. i kol. Hyła W. Jako delegat na Konferencję Okręgową wybrany został kol. Badura J., jako zastępca kol. Herzog Cz. Po wyborze Zarządu przystąpiono do wolnych wniosków. Na wszystkie pytania odpowiedział członkom del. kol. Patalong, po czym życzył nowo wybranemu Zarządowi szczerej i owocnej pracy, dla dobra członków Oddziału.

Przew. kol. Badura dziękując delegatowi kol. Patalongowi za przewodnictwo i za wszelkie udzielone informacje, zakończył zebranie. Obecnych było 32 członków.

# Nocne sanatoria przy sowieckich przedsiębiorstwach

Podczs wojny, gdy nie udzielano urlopów robotnikom i pracownikom, a sanatoria zostały przemienione na lazarety dla rannych, poczęto tworzyć w przedsiębiorstwach sowieckich nocne sanatoria profilaktyczne. Te leczniczo-profilaktyczne instytucje obsługiwały robotników i pracowników zdolnych do pracy, którym jednak potrzebny był dodatkowy odpoczynek i zabiegi lecznicze.

Nocne sanatoria dobrze zdały egzamin. Również i po wojnie sieć ich nie tylko nie uległa zmniejszeniu, lecz jeszcze bardziej się rozszerzyła. W 1943 roku istniało przy różnych przedsiębiorstwach ZSRR 77 sanatoriów profilaktycznych (3016 łóżek), a w 1944 roku — 230 (8800 łóżek), to w 1946 roku liczba ich wzrosła do 436 (14.905 łóżek).

Sanatoria te orgnizowane są przez związki zawodowe, organy ochrony zdrowia i organizacje gospodarcze. W 1946 roku związki zawodowe posiadały 211 sanatoriów, obliczonych na 6.594 łóżek W artykule niniejszym opowiemy o organizacji i pracy sanatoriów sowieckich związków zawodowych.

Nocne sanatoria związków zawodowych znajdują się pod zarządem fabryczno-zakładowych komitetów i są utrzymywane z funduszów państwowego ubezpieczenia społecznego. Za te fundusze nabywa się środki żywności, lekarstwa, instrumenty i urządzenia medyczne oraz opłaca się personel medyczny. Gospodarcza obsługa nocnych sanatoriów, jak dostarczenie lokalu, nabywanie inwentarza, zaopatrywanie w transport, opał itd. należy do powinności przedsiębiorstw, przy których istnieją. Kierownika sanatorium mianuje rejonowy lub miejski wydział ochrony zdrowia, zatwierdza go fabryczno-zakładowy komitet związku zawodowego.

Nocne sanatoria organizuje się zasadniczo bezpośrednio na terytorium przedsiębiorstwa, lub też w jego pobliżu. Selekcję kandydatów do sanatorium przeprowadza komisja, w skład której wchodzi kierownik sanatorium, lekarz fabryczny i przedstawiciel rady ubezpieczenia społecznego komitetu fabryczno-zakładowego. Okres pobytu w sanatorium zależny jest od stanu chorego i zazwyczaj nie przekracza 1—2 miesięcy.

Robotnik lub pracownik, skierowany do nocnego sanatorium, spędza tam czas wolny od pracy w przedsiębiorstwie, względnie instytucji. Godziny pobytu w sanatorium są różne, w zależności od warunków produkcji. Dla przykładu przytaczamy porządek dnia w sanatorium.

O godz. 17-ej, po pracy, przychodzi robotnik do sanatorium, składa swoją odzież, którą chowa się do indywidualnej szafki, bierze prysznic i wkłada bieliznę sanatoryjną. Procedura ta trwa 30 minut, od 17—17.30. Następnie pacjent zjada obiad. Po obiedzie od 18—19 odpoczynek — sen lub pobyt na wolnym powietrzu. Od 19 do 22 — zabiegi lecznicze, zajęcia gimnastyczne lub sportowe, wykłady, rozrywki kulturalne. Od 23 do 7-ej — sen. Od 7-ej do 7.30 — mycie i ćwiczenia gimnastyczne. Od 7.30 do 8-ej — śniadanie i wyjście do pracy.

Podczas przerwy obiadowej w fabryce od 12 do 14-ej otrzymują pacjenci drugie śniadanie w sanatorium.

Obok leczenia, które ma na celu poprawę zdrowia, przeprowadza się w nocnym sanatorium szeroką pracę sanitarno-oświatową.

Po zakończeniu okresu pobytu w sanatorium robotnicy i pracownicy przechodzą przez komisję lekarską, celem stwierdzenia skutku pobytu w sanatorium. W razie potrzeby komisja przedłuża okres pobytu.

Dla przykładu przytoczymy opis nocnego sanatorium profilektycznego ogólnego typu przy zakładach obrabiarek „Czerwony Proletariusz". Leży ono bezpośrednio na terytorium zakładów, w jednopiętrowym domu, liczącym 20 pokoi i obliczonym na równoczesny w nim pobyt 150 ludzi. Znajdują się tutaj sypialnie, gabinety dla zabiegów leczniczych, fizykoterapeutyczny gabinet, hydroterapia, sale odpoczynkowe, ilozator, prysznic dla mężczyzn i kobiet, jadalnia, kuchnia, składy itp

Pacjenci otrzymują posiłki 4 razy dziennie, wedle norm sanatoryjnych. Pobyt w tym sanatorium w ciągu jednego miesiąca daje znaczną poprawę ogólnego stanu wypoczywających, którym przeciętnie przybywa na wadze od 1,5 do 3 kg. Następnie poprawa ogólnego samopoczucia, wzmocnienie systemu nerwowego, wzrost zdolności do pracy.

Jako przykład nocnego sanatorium dla chorych na wrzody, serce, naruszenie systemu naczyń krwionośnych, może służyć sanatorium przy zakładach im. Stalina.

Tutaj termin pobytu chorych wynosi kilka miesięcy, podczas których robotnicy i pracownicy zakładów pracują i równocześnie przechodzą leczenie wszelkiego rodzaju oraz pozostają na specjalnej kuchni dietetycznej.

Po zakończeniu kuracji, robotników i pracowników w razie konieczności kieruje się do dietetycznej kuchni, a niektórych przenosi się do innej pracy, bardziej odpowiadającej stanowi zdrowia.

Skuteczność pobytu w profilaktycznym sanatorium jest znaczna. W 1946 roku rezultaty leczenia były następujące: 40% pełnego wyzdrowienia z przybraniem na wadze od 2 do 4 kg., 46% — subiektywnej poprawy — (zaniki bólów i przybranie na wadze), 6% — nieznacznej poprawy a tylko 8% — bez dającej się zauważyć poprawy.

**APEL DO ŁAWNIKÓW OKRĘGOWYCH SĄDÓW UBEZPIECZEŃ SPOŁ.**

Okręgowe Sądy Ubezpieczeń Społecznych donoszą w swoich sprawozdaniach, że niejednokrotnie posiedzenia sądowe są udaremniane na skutek niestawienia się wezwanych na posiedzenie ławników.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej uważa za zbędne podnoszenie wagi spraw rozstrzyganych przez wspomniane sądy i roli czynnika społecznego w pracy tych sądów.

W zrozumieniu jednak doniosłego znaczenia tych zagadnień Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie wątpi, że apel, skierowany do ławników przypomni im zarówno o obowiązkach, jak i o ważności skrupulatnego ich wypełniania.

# Zamiast sprawozdania

zamieszczamy list, nadesłany do Zarządu Gł. od członków Sekcji młodzieżowej Okręgu Związku w Krakowie, którzy wzięli udział w obozie szkoleniowym narciarskim, zorganizowanym w Szklarskiej Porębie przez Zarząd Główny.

Do
Zarządu Głównego
Związku Zaw. Prac. Przemysłu
Poligraficznego

Miły Zarządzie Główny!

Jako uczestnicy z Krakowa na obozie narciarskim w Szklarskiej Porębie, czujemy się w obowiązku przesłać w szczerych słowach zadowolenie, jakie odnieśliśmy z dwutygodniowego pobytu w obozie.

Po miłej, choć uciążliwej podróży, znaleźliśmy się na bruku małego górskiego miasteczka, które było celem naszej podróży. Piszemy „na bruku", gdyż mimo przesunięcia terminu obozu, śniegu jeszcze nie było. Po rozlokowaniu się w komfortowej willi „Grafika", spędziliśmy pierwszą noc, a zarazem ostatnią bezśnieżną w tej okolicy, bo już na drugi dzień upragniony śnieg powoli zasypywał czarne pola i wzgórza, stwarzając nam dogodne warunki narciarskie. Po trzech dniach stawialiśmy już pierwsze kroki narciarskie pod kierunkiem instruktora; kilkanaście lekcyj uczyniły z nas dość już technicznie przygotowanych, aby rozpocząć wycieczki narciarskie i zdobywać doświadczenie, które okazało się najważniejsze w wycieczkach wysokogórskich. Zjeździliśmy wszystkie góry w okolicy kilkunastukilometrowej od Szklarskiej Poręby.

Co do warunków mieszkania i utrzymania, były one bardzo dobre. Ważne zwłaszcza dla nas wyżywienie, było bardzo smaczne i w ilościach nieograniczonych, co zawdzięczamy niewątpliwie uczynnemu i życzliwemu obyw. kierownikowi Kamińskiemu, który się bardzo o nas starał, jak również obyw. Gospodyni „Grafiki", która okazała nam wiele serca i opieki.

Jednym słowem, dni spędzone na obozie w Szklarskiej Porębie wspominamy bardzo miło. Poznaliśmy tam również kilka koleżanek i kolegów z Poznania, z którymi spędziliśmy wesoło i beztrosko cały kurs.

Szybko jednak przeminął dwutygodniowy okres. Wróciliśmy do pracy zawodowej. Miłe wspomnienia przeżytych chwil długo jednak pozostaną i one to zobowiązały nas do złożenia Ci, Zarządzie Główny, serdecznych podziękowań za zorganizowanie dla nas tych miłych chwil. Żyjemy jednak nadzieją, iż w roku następnym inicjatywa ta zostanie ponowiona i znowu tam pojedziemy i będzie jeszcze lepiej i weselej, o co bardzo prosimy, a mając dowody Twej przychylności dla młodzieży, z góry dziękujemy.

Baran Jan, Jaćkiewicz Władysław, Pierzynka Marian, Wabik Adolf, Waszczyna Kazimierz, Wyleciał Tadeusz.




**Zdjęcia z zorganizowanego przez Zarząd Gł. Związku obozu szkoleniowo narciarskiego w Szklarskiej Porębie**

# Nasz stosunek do Esperanta

Rozwój pomocniczego języka Esperanto staje się po drugiej wojnie światowej coraz bardziej widoczny. Lud pracujący wszystkich krajów zakłada stowarzyszenia esperanckie przy różnych organizacjach zawodowych i społecznych, świadomie dążąc do tego, by istniał:

Jeden język ojczysty, jeden język pomocniczy światowy!

Jeżeli dotąd to proste i jasne zagadnienie nie zostało rozwiązane, to tylko dlatego, że rządy państw kapitalistycznych przyznając słuszność i potrzebę języka wspólnego nie chciały zrobić dla jego oficjalnego zastosowania.

Wspólny język to jest sprawa demokracji. On jest potrzebny przede wszystkim ludowi. Nie może być pełnej demokracji w świecie, jeżeli robotnicy różnych krajów nie mogą z sobą codziennie mówić zrozumiałym językiem i radzić nad realizacją demokracji.

Drugą cechą demokratyczności Esperanta jest to, że języka tego, nawet bez nauczyciela można nauczyć się w ciągu 50 godzin w okresie 3 do 4 miesięcy, a koszt tej nauki drogą korespondencyjną lub na kursie grupowym nie przekracza 1500 zł. Przy zbiorowej nauce w świetlicy fabrycznej, biurowej lub organizacji, koszt ten wyniesie zaledwie 100 zł miesięcznie. Na to może pozwolić sobie każdy robotnik.

Praktykowany wśród esperantystów zwyczaj korespondowania z esperantystami innych krajów ułatwia ogromnie kontakty z zagranicą, a łatwość ta potęguje się dzięki istnieniu licznych ksiąg adresowych esperantystów, wydawanych przez poszczególne krajowe i międzynarodowe organizacje esperanckie.

Również we wszystkich czasopismach esperanckich, których obecnie wychodzi około stu we wszystkich krajach, znajdują się całe kolumny ogłoszeń esperantystów różnych zawodów i zamiłowań, pragnących korespondować.

Czegóż więcej potrzeba? Tylko trochę dobrej woli, a otwiera się okno na świat, droga do przyjaźni z innymi narodami, dostęp do bogatej literatury naukowej jak i rozrywkowej — stają się dla każdego możliwe.

Podręczniki esperanckie są do nabycia we wszystkich księgarniach. O kurs korespondencyjny lub nauczyciela dla kursu grupowego pytajcie w Związku Esperantystów, Warszawa, ul. Marszałkowska 81, m. 32.

Zespoły uczących się w zakładach i biurach mogą korzystać z ułatwień nauki dla samouków. Informacji udziela: Wydział Oświatowy Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, Warszawa, ul. Nowy Zjazd 1, piętro V.

**Państwowe Krakowskie Zakłady Graficzne
Kraków, Wielopole 1**

M—43289